Nr. 166. Poniedziałek, 23 Lipca 1883. Rok 73.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Ignacego Suchańskiego, ogniomistrza przy 6 batalionie artyleryi wałowej, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Tarnobrzegu.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Józefa Chochorowskiego, kancelistę przy c. k. sądzie najwyższym w Wiedniu, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Łańcucie.

Reskryptem z dnia 9 b. m. l. 10783 wzbroniło wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wpuszczania do Morawy chudej nierogacizny, przeznaczonej do pędu a z Galicyi pochodzącej, na czas trwania zarazy racic i pyska w Galicyi.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 18 lipca 1883.

Dnia 1 sierpnia b. r. o godzinie 10tej rano odbędzie się w obecności komisyi Rady państwa dla kontroli długu państwa, w przeznaczonej do losowań sali gmachu bankowego (Singerstrasse), 47 losowanie seryj pożyczki loteryjnej z r. 1860.

Z c. k. dyrekcyi długu państwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 lipca.

Gabinet serbski Piroczanicza, objąwszy w listopadzie 1880 r. spuściznę po Risticzu, ogłosił program, w którym położył nacisk na potrzebę zmiany obowiązującej dotychczas konstytucyi. Konstytucya ta, wypracowana w roku 1869 przez Risticza, uznaną została powszechnie za dzieło całkowicie chybione, a jeden z serbskich mężów stanu porównał ją trafnie do gmachu z mnóstwem furtek i kryjówek, które w danym razie łatwo posłużyć mogą do przeprowadzenia egoistycznych celów, zabezpieczając od zarzutu nadużyć lub bezprawia. Działalność Piroczanicza od samego początku miała na celu reformę konstytucyi, a gdy zwyczajna skupczyna na dwóch ostatnich sesyach roku 1881 i 1882, oświadczyła się za rychłą rewizyą i gruntownem przerobieniem dzieła Risticza, rząd dzisiejszy uznał za rzecz nieodzowną zwołać konstytuantę czyli wielką skupczynę. Telegram, donosząc o tej uchwale gabinetu Piroczanicza, nie podał terminu rozpisania wyborów, z prywatnych jednak relacyj dowiadujemy się, że wybory zostaną w ten sposób rozpisane, aby konstytuanta mogła się zebrać najpóźniej w październiku bieżącego roku. Zwołanie wielkiej skupczyny byłoby niezawodnie nastąpiło jeszcze w roku ubiegłym, lub na początku obecnego, gdyby była pewność, iż wynik wyborów odpowie intencyom gabinetu. Rządowi znane były dokładnie intrygi i agitacye Risticza, który, posiadając w kraju dość znaczny zastęp zwolenników, pracował nad pozyskaniem przedewszystkiem ludności wiejskiej, by w danej chwili oddała swoje głosy na przeciwników rewizyj konstytucyi. Ostatnie jednakże wybory do rad gminnych, przeprowadzone na zasadach obowiązujących także przy wyborze do wielkiej skupczyny, przekonały rząd ostatecznie, że bez obawy narażenia się na porażkę, może przystąpić do zwołania konstytuanty.

Zmiana dotychczasowej konstytucyi ma być radykalną. Wszystkie jej paragrafy zostaną poddane gruntownej rewizyi i należycie zmodyfikowane. Nowa konstytucya uwzględni przedewszystkiem swobodę osobistą i wolność sumienia i będzie zawierała jasne przepisy o nienaruszalności tajemnicy listowej, o niezawisłości stanu sędziowskiego i odpowiedzialności ministrów, a oprócz tego jest zamiar gruntownej zmiany systemu reprezentacyjnego. Gabinetowi zależy głównie na tem, aby przez uchylenie wszystkich ograniczeń biernego prawa wyborczego, otworzyć przystęp do skupczyny inteligentniejszym żywiołom, i aby dotychczasowy senat, którego zakres działania jest niezmiernie ograniczony i o którego pracach i czynnościach nic prawie nie wiadomo, został zamieniony w pierwszą Izbę, w skutek czego cały prawodawczy system Serbii otrzymałby pewną trwałą podstawę w duchu konserwatywnym.

Byłoby próżnem złudzeniem mniemać, że przeprowadzenie dzieła, z pomocą którego gabinet Piroczanicza zamierza wprowadzić Serbię na nowe tory i zbliżyć ją do zachodniej Europy, powiedzie się łatwo, bez forsownych wysileń. Stronnictwo przeciwne zmianie konstytucyi, jeśli nie imponuje siłą, to za to składa się z żywiołów zdeterminowanych, niecofających się przed żadnym środkiem, ilekroć idzie o przeprowadzenie swoich planów. Na czele tego stronnictwa stoi ciągle Risticz, marzący o powrocie do władzy i otoczony zastępem ludzi, niemogących przeboleć utraconych stanowisk, gotowych dla ich pozyskania postawić wszystko na kartę. Z takiem stronnictwem musiałby się liczyć rząd każdy, a tembardziej w Serbii, gdzie życie publiczne nie jest jeszcze należycie wyrobione, gdzie jednostki przywykły przechodzić najdowolniej z jednego obozu do drugiego, i gdzie interesa prywatne biorą częstokroć nad wszelkiemi innemi względami przewagę. W takich warunkach, położenie rządu dążącego do naprawy stosunków publicznych i usunięcia raz na zawsze tych wadliwości, które ułatwiają przeciwnemu stronnictwu wyzyskiwanie wszystkiego na własną korzyść, nie może nazwać się ani łatwem, ani wdzięcznem. Jednakże Piroczanicz, w czasie trzechletnich swoich rządów, tyle dowiódł sprężystości a przytem umiarkowania, tak zręcznie umiał zgromadzić około siebie poważne grono inteligentnych, zdolnych i patryotycznych ludzi, rządy jego w wewnętrznym rozwoju Serbii i jej stosunkach zagranicznych, tak dodatniemi zaznaczyły się już rezultatami, że nie można wątpić, iż większość narodu serbskiego, powodując się czystym patryotyzmem, nie odmówi mu w chwili stanowczej swojego poparcia.

Lwów, 23 lipca.

Wiadomo, że w razie wybuchu choroby epidemicznej w jakiej gminie, starostwa

---

4)

SZLACHETCZYZNA

OBRAZEK Z PRZESZŁOŚCI

(Ciąg dalszy.)

— No proszę wielmożnego pana, czy to podobna, żeby jednego starego człowieka pięćdziesięciu ludzi na gorących śladach nie ujęło? — dziwował się żyd, kiwając głową.

— Ha! jabym sam nie wierzył, gdybym nie widział na własne oczy!... Ale cóż począć.... niby z dyabłem sprawa.... Rozumie się plunąłem na wszystko, bo do sądnego dnia szukać nie będę. Myślę jednak sobie: jest kolasa a w niej papiery i ważne... papiery mieć będę przynajmniej.... Ale ba!... powiadam ci.... ani świstka!... Com ja nie robił dla odszukania choćby jakiegoś szpargalika; porąbałem przeklętą koleśnicę na wiory. Myślałem: może gdzie w sprychy od kół powsadzał, ale nic i nic!... Znalazły się aparata kościelne, w tej liczbie bogata infuła, drogiemi kamieniami sadzona i pastorał. Tego się ruszać nie godzi. Przez dwóch tedy zaufanych ludzi odesłałem to do kościoła latyczowskiego w depozyt, a co było innych rupieci, nawet niezgorszych, rozdzieliłem między kompanię.... ale pisanego ani literki.

— Ksiądz biskup musiał mieć przy sobie konie i ludzi; przecie sama kolasa nie jechała? — wtrącił żyd, ciągle cmokający z podziwu.

— Otóż masz, wszystkich dyabli wzięli! Pozostał jeno ślad, że musiał mieć przy sobie jakiegoś klechę, bo znaleźliśmy dwa brewiarze, jeden bogato oprawny z rzeźbą biskupiego klejnotu, a drugi prosty, wyszarzany.... i ot wszystko. Już ja postanowiłem sobie — ciągnął, zapalając się pułkownik — że gdybym miał zginąć, muszę go dobyć, chociażby z piekła.... A wiesz waść, że za mojem wstawieniem, pan łowczy wyjednał u króla Jegomości tysiąc czerwonych złotych nagrody za pojmanie biskupa. Każę to w grodach i na jarmarkach opublikować.

— Ps, ps, ps...—cmoknął żyd — tysiąc czerwonych złotych, piękny grosz, a ten mój Josel głupi smarkacz....

— Wara mosanie chociażeś ojciec, bo powiadam ci, to sprawny chłopiec. Gdyby się wychrzcił, a wstąpił do wojska, wyjednałbym mu rangę oficerską. Powiadam ci, jak się dzielnie zwijał, a jak nam dopomagał w poszukiwaniach.... Co do tego, mam z nim pewien rachuneczek, ale nic nie chciał przyjąć, mówiąc, że to waćpan jako ojciec kazałeś mu nam służyć, a więc pozwól, że ten słaby upominek dla niego, przez wasze ręce złożę, a krom tego łasce łowczego go polecę....

To mówiąc, podawał żydowi sakiewkę ze złotem.

— Do czego to, proszę jegomości — prawił żyd, niby usuwając się — przecie to nasza powinność, jako wiernych poddanych Króla Jegomości....

— Toż to właśnie król przez nasze ręce udziela wam słabej nagrody na zadatek przyszłych meritów, bo już to pewny jestem, że twój Josel a nie kto inny otrzyma tysiąc czerwonych złotych... Tymczasem zaś daręm królewskim nie godzi się spernować.

Żyd po krótkich certacyach schował woreczek do kieszeni i rzekł:

— Tysiąc dukatów, piękny grosz, zapewne że ktoś tam będzie szczęśliwy, ale zawsze jakoś mi się w głowie nie mieści, iż waszmościom solą w oku ksiądz biskup kamieniecki, przecie są inni niebezpieczniejsi, od których z przeproszeniem jegomości i guza oberwaliście?

— Tamto furda mosanie; starosta warecki z synami, Zaremba, Sawa, nawet podkomorzy Rożański brat biskupa, to ludzie wojskowi, dziś biją, jutro będą zbici, narażają się, mogą lada chwila zginąć, dostać się do niewoli.... to gra w otwartem polu, ale z biskupem inna sprawa.... tu go dziś trzymać się zdajesz, a on ci się wyśliźnie za granicę. Do dworów ma wstęp i on to w rzeczy samej jest osią całej tej dyabelskiej sprawy!

Kurdwanowski z pełnemi usty wiódł całą tę rozmowę; nim się skończyła, z obfitych prowizyj nic na stole nie pozostało a i flaszę do dna wypróżnił. Więc wstając od stołu, ozwał się w te słowa:

— Ależ rebe Mowsze, my tu sobie gadu, gadu, a moja biedna szkapa retoryki słucha.

— Niech wielmożny pan będzie spokojny, Josel ma o koniu staranie.

— To dobrze, dziękuję, biedna szkapa będzie w robocie, bo chciałbym dziś jeszcze pod Bar dotrzeć i zrekognoskować nieco pozycyę konfederatów.

Żyd, usłyszawszy to, zmięszał się widocznie, wszakże nie dając tego poznać po sobie, przemówił:

— Jak to, wielmożny pan sam jeden?

— Przecie nie sam jeden, a pod dobrą eskortą — odparł z przechwałką Kurdwanowski, wyciągając dwie żylaste ręce i uderzając po szabli.

— Przepraszam jegomości, co ja powiem moim głupim rozumem, że wielmożny pan naprożno się hazarduje; bo co tam można dowiedzieć się teraz. Okopali się w Barze i siedzą, nim co do czego przyjdzie, a tu tymczasem u nas pojutrze wielki odpust Serca Jezusowego; ściągnie tu zewsząd siła szlachty. A kto ich tam wie, co oni myślą, schwycą jegomości i oddadzą konfederatom; jegomość zaś zawsze potrzebniejszy przy wojsku. Zresztą do woli jegomości, ale jak to mówią: strzeżonego Bóg strzeże....

Z kolei pułkownik się zamyślił, a potem rzekł:

— Prawda twoja rebe Mowsza, że nie wiele się tam dowiem, a w istocie hazard byłby niewczesny. Wrócę lepiej do kompanii, która na mnie oczekuje pod Dunajowcami.

„I to dobrze wiedzieć, gdzie się zgromadzają teraz królewczyki" — pomyślał sobie żyd, a poglądając w stronę izby, mieszczącej pierwszych podróżnych, ukrył uśmiech zadowolenia.

— Zaraz tedy puszczę się w drogę za twoją radą, lecz wprzód chciałbym pokonferować ze starszyzną wołkowiniecką. Co myślisz, jak szlachta tutejsza dla nas dysponowana, z kim trzymać będzie?

— A Bóg ich tam wie te hołotę. Są tacy i owacy. Jest ich tam kilku u mnie w szynku, może wielmożny pan sam ich wyrozumie....

— A no niech tu przyjdą.... albo poczekaj waść, pójdę do nich.

— I tego z przeproszeniem, nie radzę jegomości.

— A to dlaczego?

— Cała szynkownia napchana gośćmi. Są tam i odpustowi, ale nie ma co w bawełnę obwijać, że są i spieszący do Baru, dla połączenia z konfederatami, a jegomość sam jeden....

— Jużem ci powiedział, żem niejeden — przerwał Kurdwanowski z przechwałką jak wprzódy, ściskając dwa kułaki i brzękając szablą. — Chodźmy! — zakończył żwawo, wysuwając się przodem.

Żyd powolny, a może i nieco strwożony, szedł za nim, mrucząc:

— Na wszelki wypadek, niech jegomość pamięta, że ja nie radzę.

Położył nacisk na ostatniem słowie.

* * *

Szynkownia Mowszy odpowiadała porządnej całości domostwa; była to obszerna izba z dużemi oknami w dwóch narożnych ścianach. Prawie czwarta jej część, oddzielona drewnianą baryerą od reszty, stanowiła puszkę Pandory, czyli miejsce po prostu szynkwas. Wylewały się zeń obficie rozmaite dary, dary z chwilowej radości długotrwałe smutki wyradzające. Lea i Rachela panowały tam samowładnie, a w dniach wyjątkowych,

przedkładają Namiestnictwu wywody lekarskie, w których lekarz uwidocznia w odpowiednich rubrykach wykazu, obok ogólnej cyfry ludności w miejscu, gdzie się epidemia objawiła, ilość chorych od dnia pojawienia się choroby, ilość wyzdrowiałych, ilość zmarłych, a wreszcie ilość chorych w dniu przedsięwziętej rewizyi lekarskiej. Najważniejszą jednak rubryką tego lekarskiego wywodu jest wskazanie przyczyn powstania i rozszerzania się choroby. Wskazanie tych przyczyn nie zawsze jest łatwem; w razie szybkiego rozszerzenia się choroby trudno jest częstokroć stwierdzić, w którym mianowicie domu zdarzył się pierwszy wypadek; a trudności tego badania, były niejednokrotnie powodem, iż wspomniane wywody lekarskie nie zawsze odznaczały się należytą w tym względzie dokładnością. W skutek tego, c. k. Namiestnictwo, wydało obecnie okólnik do wszystkich starostów, polecając jak najsurowiej, aby w każdym przypadku tyfusu, ospy, szkarlatyny lub cholery, wydelegowany lekarz sprawdził z całą dokładnością, w którym domu zdarzył się pierwszy wypadek choroby, zkąd i przez kogo choroba zawleczoną została. Wynik tych badań ma być wyraźnie w sprawozdaniu lekarskiem podany. Zarazem c. k. Namiestnictwo przypomniało dawniejsze zarządzenie, iż do sprawdzenia choroby, winni być wyłącznie używani lekarze powiatowi i że tylko wyjątkowe przeszkody usprawiedliwić mogą wydelegowanie innego lekarza.

Zbytecznem byłoby udowadniać, jak wielkiej doniosłości jest szybkie i dokładne stwierdzenie przyczyny wybuchu epidemii. Zbadanie tej przyczyny, wskazuje jedynie racyonalną drogę do stłumienia choroby u jej źródła, jest niechybną rękojmią zastosowania odpowiednich środków, czyni lekarza niejako panem sytuacyi. Wątpić też nie można, że powyższy okólnik Namiestnictwa, zarówno jak i poprzednie, ogłoszone już przez nas rozporządzenie, zawierające tak ważne polecenia pod względem sanitarnym, będą ściśle wykonane i że dzięki tym zarządzeniom, epidemia choleryczna, gdyby nawet objawiła się w kraju, spotka się z oporem należycie zorganizowanym, który rozszerzyć się jej nie dozwoli, siłę jej od razu złamie i w krótkim czasie całkowicie pokona.

Sejm czeski.

Praga czeska, 21 lipca.

(10 posiedzenie).

○ Książę Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 10 minut 15.

Komisya dla spraw rybołowstwa wybrała prezesem księcia Adolfa Schwarzenberga, wiceprezesem Nitschego (Niemca).

Dr. Waldert zdaje sprawę z przeszłorocznego raportu wydziału krajowego i komisyi budżetowej co do wybudowania drugiego teatru niemieckiego w Pradze. Owczesna (czeska) mniejszość komisyi proponowała, aby ten raport odesłać do wydziału krajowego, któryby zbadał potrzebę i praktyczność wybudowania letniego teatru niemieckiego a następnie też drugiego teatru czeskiego.

Następnie dr. Skarda zdaje sprawę z raportu dawniejszej komisyi budżetowej, dotyczącej zabezpieczenia kwoty 150.000 zł., dostarczonej spółce teatru niemieckiego, na wykonanie różnych ulepszeń i zakupienie przytykającej do nowego teatru czeskiego kamienicy; kwota 150.000 zł. zabezpieczona będzie na tejże kamienicy.

Sejm bez rozpraw oba wnioski przekazuje komisyi budżetowej.

W imieniu komisyi petycyjnej poseł Sedlaczek zdaje relacyę z petycyi reprezentacyi okręgowej Opoczna i Libau, w sprawie mytniczej. Komisya proponuje przejście do porządku dziennego.

P. Hevera zaleca żądania petentów i domaga się odesłania petycyi ponownie do komisyi.

P. Siegmund (po niemiecku) i dr. Rieger (po czesku) przemawiają za wnioskami komisyi. Dr. Rieger zaznacza, że pobieranie myta jest autonomicznem prawem okręgów, że więc sejm nie powinien w tym względzie uszczuplać praw samorządu.

Wnioski komisyi znaczną większością przyjęte.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej stanęła na porządku dziennym sprawa muzeum czeskiego. Jak wiadomo, Czesi domagają się wyznaczenia miliona zł. na wybudowanie nowego pałacu muzealnego. Poseł Adamek stawił wniosek, aby ta kwota była wyznaczona niezwłocznie. Niemieccy członkowie komisyi opierali się temu. Nakoniec komisya uchwaliła, aby tę sprawę przekazać wydziałowi krajowemu.

SPRAWY MONARCHII

Na piątkowem posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej, baron Sommaruga przedłożył projekt prośby imm diacyjnej do Najj. Pana w sprawie decentrelizacyi kolei żelaznych. Projekt ten, który został przyjęty jednogłośnie, brzmi dosłownie:

„Ożywionaś wiernopoddańczemi uczuciami rada miejska głównego i stołecznego miasta Wiednia, mocno zaniepokojona obiegającemi w ostatnich czasach pogłoskami o zamierzonej decentralizacyi austryackich zarządów kolejowych, ośmiela się obawy swoje co do skutków, jakie musiałaby za sobą pociągnąć podobna decentralizacya, zanieść do stóp Najw. Tronu.

Wiernopoddańcza rada miejska, poczuwając się do obowiązku stania na straży poruczonych jej interesów gminy miasta Wiednia, ośmiela się wyrazić przekonanie, że tak samo, jak rozwój i powodzenie rezydencyi są nierozdzielnie połączone z jednolitą administracyą państwa, tak też jednolita odśrodkowa administracya kolei żelaznych jest dla stolicy, jako naturalnego węzła wszystkich kolei żelaznych, jednym z najważniejszych warunków pomyślności.

Reprezentacya miasta Lwowa, tudzież lwowska izba handlowa, wystosowały prośbę do w. rządu, aby dla istniejących w Galicyi państwowych kolei, tudzież kolei administrowanych przez państwo, został zaprowadzony we Lwowie urząd administracyjny (*Verwaltungsstelle*), któryby objął całą handlową i techniczną służbę i aby rząd wpłynął także na towarzystwa kolei prywatnych w Galicyi w duchu decentralizacyi zarządów. Niemniej z oświadczenia, danego przez JE. p. prezydenta ministrów burmistrzowi Wiednia, powzięła rada miejska przeświadczenie, że organizacya zarządu kolei żelaznych, w pierwszym zaś rzędzie urządzenie drugorzędnych nrzędów ruchu (*Unterbetriebsämter*), jest w istocie przodmiotem narad w. rządu. Wiernopoddańcza radę miejską każdy krok jednakże, przedsięwzięty w powyższym kierunku, napełnia najżywszem zaniepokojeniem i obawą.

Obawia się ona, że wskutek tego znaczna liczba urzędników kolejowych, przebywających obecnie w Wiedniu będzie zmuszoną zamieszkać w miejscu projektowanych urzędów kolejowych, przez co gmina straci liczny zastęp konsumentów i płacących podatki; że dalej znaczna liczba młodzieży, kształcącej się obecnie w naukowych zakładach wiedeńskich, przeniesie się do zakładów prowincyonalnych. Gmina obawia się dalej, że w skutek pomienionej organizacyi liczne roboty i dostawy dla kolei państwowych, uskuteczniane dotychczas w Wiedniu, zostaną rozdane w miejscu pobytu drugorzędnych urzędów kolejowych lub dyrekcyi filialnych i że skutkiem tego zmniejszy się w Wiedniu ruch handlowy i przemysłowy.

Rada miejska żywi jednakże jeszcze dalej sięgające i doniośléjsze obawy. Lęka się ona, że w skutek zaprowadzenia filialnych urzędów w nieniemieckich krajach koronnych, obowiązujący dotychczas w służbie kolejowej język niemiecki, zostanie wyparty przez obce języki używane w odnośnych krajach i że przez zaprowadzenie różnych języków w służbie kolejowej, służba ta zostanie wystawioną na wielkie niebezpieczeństwa, które zagrożą bezwątpienia także komunikacyi ze stolicą państwa, bez względu na to, czy ta będzie się odnosiła do handlu, czy zaprowiantowania lub też przewozu osób, Przez zaprowadzenie urzędów filialnych wybór urzędników dla administrowanych w ten sposób kolei, zostanie ograniczony na szczupłe koło aspirantów należących do tych krajów i biegłych w języku krajowym; postępując tą drogą, będzie wreszcie potrzeba, przy obsadzaniu posad zważać przedewszystkiem na znajomość języka używanego w odnośnym kraju, a dopiero w drugim rzędzie na fachowe uzdolnienie; ustanowieni w taki sposób urzędnicy tych kolei w skutek nieznajomości używanego powszechnie w austryackiej służbie kolejowej języka niemieckiego, zostaną pozbawieni najskuteczniejszego środka do rozszerzenia swoich wiadomości i doświadczenia. Zostanie też niezmiernie utrudnionem porozumiewanie się zarządów kolejowych tak między sobą jak interesentami, i wydawanie poleceń urzędu centralnego, a przytem zostanie utorowaną droga do stopniowego usamowolnienia (*Verselbständigung*) urzędów kolejowych, które może stać się zgubnem w czasach zdwojonego ruchu kolejowego, przedewszystkiem zaś na wypadek wojny.

Wiernopoddańcza rada miejska obawia się dalej, że projektowane urzędy kolejowe w tym stopniu, w jakim dążyć będą do wyemancypowania się z pod wpływu centralnego zarządu w Wiedniu, wyrobią sobie z czasem osobną politykę kolejową, odpowiadającą specyficznym interesom odnośnego kraju koronnego, która to polityka może wpłynąć najniekorzystniej przedewszystkiem na handel i zaprowiantowanie Wiednia.

Rada miejska ośmiela się wreszcie wypowiedzieć obawę, że kroki przedsięwzięte w celu zaprowadzenia urzędów kolejowych w pojedyńczych krajach koronnych, nie ograniczą się na te tylko koleje, które dzisiaj już są własnością państwa, lub pozostają pod jego zarządem, lecz zostaną rozciągnięte na te także koleje, które, będąc w tej chwili w posiadaniu prywatnem, mają być w przyszłości bądź administrowane, bądź zakupione przez państwo; co więcej dotkną one także ile możności kolei prywatnych.

W stosunku wzmagania się rozmiarów pomienionych zarządzeń, będą wzrastały również fatalne dla Wiednia następstwa.

Z tych powodów wiernopoddańcza rada miejska głównego i stołecznego miasta Wiednia, ośmiela się wnieść najpokorniejszą prośbę do Waszej Apostolskiej Mości, której serce odczuwało zawsze potrzeby naszego miasta rodzinnego.

Wasza Ces i Król Apostolska Mość raczy wziąć w najłaskawszą opiekę główne i stołeczne miasto Wiedeń przed urzeczywistnieniem tego rodzaju obaw".

Prośbę te ma burmistrz w tym tygodniu wręczyć Najj. Panu.

---

jakim był i dzisiejszy, posiłkowała im liczna służba. W państewku tem nie brakło przeróżnej obfitości. Miałeś tam napełnione baryłki, sztofy i sztofiki — dla gardła. O żołądku również nie zapomniano. Świadczyły o tem symetrycznie poustawiane na stole rozmaite jadła: ryby, mięsiwa, gugle, obwarżanki, pierniki, magagigi, z których przyrządzania słynęła gospodyni na kraj cały. Słowem nie brakło tam niczego, co łechce podniebienie najwybredniejszych smakoszów.

Większa część izby, właściwa szynkownia, pod trzema ścianami miała długie, wązkie stoły z ławami po obu stronach. Naprzeciw drzwi, przy głównej ścianie stał stół nieco w bok od innych wysunięty, dębowy, zasadny, z szerszemi ławami. Było to widocznie miejsce przedniejsze, na które z szarego końca nikt się posunąć nie śmiał.

Stół ten zasiedli sami wołkowińscy *honoratiores*. Było ich do dwudziestu, samych starszych i poważniejszych. Znajdowali się tam: Huda, Suhak, Zalesik, Wilczek, Zminda, Zając, Waśka, Bandura, Seńko itd., a wszystko to byli Wołkowińscy, jednego miana i klejnotu.

W tem miejscu koniecznem jest krótkie wyjaśnienie: zkąd w jednym i tymże samym rodzie powstały owe imioniska? Praktykowało się to w ogólności u właścicieli wszystkich szlachetczyzn, iż kiedy przez siebie rozradzali się, musieli się rozróżniać przezwiskami, które nietylko przybierały charakter czysto miejscowy, lecz nadto posiadały sankcyę urzędową, szczególniej przy częstych sprawach o ziemię i spadki.

Stół honorowy — jak się rzekło — zajęli sami Wołkowińscy. Siedzieli prawie milcząc, lub szepcąc do siebie z cicha, spokojnie i poważnie. Dla zabicia zaś czasu, ze szklannych czarek cedzili do ust truneczek powolutku.

O ile ten stół był cichy i poważny, o tyle przy innych było gwarno i ciasno. Siedzieli jeden przy drugim. Wielu stało obok bez miejsca. Wszystko to byli podróżni, a wyglądali dziwnie. Przyodziani w kapoty i w hunie z siermiężnego sukna,ale uszyte krojem szlacheckim. Niektórzy mieli proste łapcie na nogach, inni trzymali buty na kiju; byli i tacy, co ich nie posiadali wcale. Wszyscy zbrojno — w co kto mógł, na jaki oręż kogo stać było. U boku jednego wisiała szerpentyna z pochwą czy bez pochwy, przez plecy drugiego zwieszała się flinta lub pistolet na sznurku, a kto się i na to nie zdobył, nasadził na drąg zaostrzone żeleźce i spisę trzymał w ręku.

Przy tych stołach krążyły duże kufle; huczek zaś szedł nielada. Wołkowińscy przy swoim honorowym stole z niepokojem poglądali na ten szary koniec. Możeby się radzi wynieśli, gdyby nie ambicya, która ich na miejscu trzymała. Siedzieli też cichutko jak mysz pod miotłą, udając, iż nie zwracają uwagi na żarciki i przekąsy, które się gęsto z szarego końca na nich sypały.

— Ciekaw jestem, co owe królewczyki sączą z tych naparstków? — odzywały się głosy.

— Ano pewnie dobry ich pan przysłał im małmazyę ze swego stołu.

— Ej gdzie zaś; to rumianek z miętą, prezerwatywa od bolu brzucha, gdy im konfederaci strachu napędzą.

— Vivat! vivat! zdrowie królewczyków! — wrzasło jakie sto głosów.

Szyderstw podobnych sypało się siła, ale że Wołkowińscy, jakby ogłuchli, nie odpowiadali na nie, więc do zwady nie przychodziło.

Gwar jednak nie ustawał, kiedy Kurdwanowski ze swojej stancyi wychodził, prowadzony do szynkowni przez gospodarza. Im bardziej się do niej zbliżali, tem gwar stawał się wyraźniejszy.

Zyd zatrzymał się i rzekł:

— Słyszy jegomość, co się tam dzieje? Uczciwszy honor pański, jeszcze radzę się wrócić.... Poznałem po głosach Radziejowczyków i Kożuchowczyków, to lud butny, a z wami nie trzyma. Do czego ten hazard?

Kurdwanowski widocznie zawahał się, słysząc straszny hałas. Uznawał słuszność perswazyi, ale miłość własna zagradzała mu drogę do odwrotu; więc odparł z junacka:

— Skoro idę naprzód to się już nie cofam; taka moja natura!

* * *

Zjawienie się w szynkowni, wśród tłoku, obcej i nieznanej postaci sprawiło pewną sensacyę. Hałas i gwar stłumiła jakby jakaś nadludzka siła. Zapanowała niemal grobowa cisza, która wywarła niekorzystny wpływ na przybywającego, tak iż do reszty stracił fantazyę; tylko miną nadrabiał.

Tymczasem jedni drugich trącali łokciami, wskazując na przybysza i szepcząc sobie na ucho:

— A to co za licho?

— Przyszedł z Mowszą, to przecie żyd uczciwy.

Mowsza nie pozbył się zwykłego sobie spokoju, a pragnąc podtrzymać upadający animusz Kurdwanowskiego, wskazując stół przedniejszy, rzekł:

— Oto Ichmość panowie Wołkowińscy, których wielmożny pułkownik chciałeś widzieć.

Tymczasem i Kurdwanowski, odzyskawszy dawną pewność, zbliżył się do stołu i prawił gromkim głosem:

— Najjaśniejszy Pan Król Jegomość przesyła szlachcie wołkowińskiej pozdrowienie i zapewnia o swej wysokiej łasce jako wiernych poddanych...

— Niech żyje miłościwy nasz Pan Król Jegomość! — wyszeptali Wołkowińscy, nie mogąc się zdobyć na głośniejsze wiwatowanie, gdyż natychmiast z szarego końca posypały się krzyki:

— A czy król serdecznie pozdrawia?

— Jaka to łaska pańska; czy nie ta co na pstrym koniu jeździ?

— A dobrzy mi poddani Wołkowińscy!...

-- Jaki pan taki kram!

Kurdwanowski nie zdawał się zwracać uwagi na krzyki, zwłaszcza, że wkrótce same przez się ustały, gdyż szlachta, zaciekawiona początkiem przemowy, sama nakazała sobie milczenie.

— Wiadomo waszmościom — ciągnął dalej Kurdwanowski — iż niektórzy rebelizanci...

— Co to rąbią i biją... Ano to i my tacy i my potrafimy tę sztukę!...— przerwał jakiś głos, który wywołał przeciągłe śmiechy i oklaski. Wszakże po pewnym czasie znowu się uciszono.

Improwizowany poseł królewski zmięszał się ostatecznie. Nie wiedział, jak ma wieść dalej rozpoczętą perorę, ale że trzeba było koniecznie przyjść do jakiejkolwiek konkluzyi, więc prawił:

— Król Jegomość oczekuje na wierność waćpanów, iż mu dopomożecie do ujęcia i rozproszenia rebelizantów, na czele których, jak wiadomo, stoi Imć Ksiądz Biskup Kamieniecki, za pojmanie którego i dostawienie do należytej władzy, wyznaczono tysiąc czerwonych złotych nagrody....

Zaledwie tych słów domówił, a wrzawa wybuchła z podwójną siłą. Trudno było rozróżnić, co który krzyczał. Górowały tylko nad hałasem piekielnym urywane wyrazy:

— Królewczyk! Judasz!... sprzedaje namiestnika Chrystusowego, jak jego patron!..

Zewsząd otoczono Kurdwanowskiego, z podniesionemi pięściami i szablami, a jakiś bardziej rozjuszony, wskoczywszy na stół, zawołał:

— Judasz powiesił się po zdradzie, a my tego nowego Judasza powiesimy uprzednio na wrotach!...

— Wieszać! wieszać!... zawrzasło ze sto głosów.

Tyleż rąk uniosło w powietrze Kurdwanowskiego.

Stało się to w jednem mgnieniu oka; cała scena nie trwała i chwili.

Słabo broniącego się pochwycono, by wynieść z izby na podwórze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Piotr Jaxa Bykowski

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Epidemia w Egipcie).

O wyniszczającej ludność epidemii, którą od pierwszej chwili nazwano cholerą, dochodzą obecnie nowe szczegóły, poddające w wątpliwość jej charakter i właściwą istotę. Znajdujemy mianowicie w *Allg. englische Correspondenz* następujące w tej mierze uwagi: „Nie podlega już żadnej wątpliwości, że zaraza, która się najpierw w Damiecie pojawiła, rozprzestrzeniła się obecnie na cały Egipt. Czy jednak mamy w istocie do czynienia z cholerą, jest to dotychczas kwestyą nierozstrzygniętą. Niektórzy i to bardzo wytrawni lekarze w Egipcie twierdzą, że jest to inny rodzaj choroby i że wielu chorych właśnie w skutek mylnej dyagnozy i zastosowania nieodpowiednich środków, znalazło śmierć przedwczesną. Dr. Mackie, w swem ostatniem sprawozdaniu do Granvillea, utrzymuje jednak, że chorobą grasującą w Egipcie jest cholera, która nie została przyniesioną zkądinąd, lecz powstała w skutek miejscowych warunków w Egipcie. Główna wina za to, spada na obojętność krajowców i rząd egipski. Czy to zresztą jest cholera, czyli innego rodzaju epidemia, zaraźliwy jej niezmiernie charakter został stwierdzony. Od pierwszej chwili wybuchu uległo tej zarazie w ogóle 3131 osób. Ustanowione około Mansurah, Damietty i innych miejscowości linie odgraniczające, zostały zniesione, jako nie prowadzące do celu. Wojska angielskie przeniesiono do namiotów w pustyni, a ludność pozostawiono jej losowi. Wszędzie daje się uczuwać dotkliwy niezmiernie brak lekarzy, ale mimo to zawsze jeszcze łatwiej o ratunek w miastach, niż na prowincyi, gdzie biedni fellahowie narażeni są bezwarunkowo na dziesiątkowanie, w skutek tej strasznej choroby. O ofiarach, które zginą po wsiach i osadach, odległych od punktów zaludnionych, nie dowiemy się prawdopodobnie nigdy. Kraj jednak długo będzie czuł skutki tej strasznej epidemii, grożącej Europie, gdyż dotkliwsza to o wiele plaga, niżeli wojna zeszłoroczna. Wobec stanu zakażenia wszystkich okolic kraju Faraonów, nasuwa się pytanie, czy nie byłoby pożądanem zamknąć ruch na kanale suezkim, aż do zupełnego wygaśnięcia epidemii. Ucierpiałby na tem wprawdzie handel, ale zmniejszyłoby się prawdopodobieństwo przeniesienia zarazy do Europy."

(Kwestya armeńska na Kaukazie).

Czytamy w *Gazecie Warszawskiej*: „Nowe odkrycie, zrobiło w tych dniach *Nowoje Wremia* słynnego p. Suworina. Okazuje się ze śledztwa, przeprowadzonego przez to pismo, że całą tak zwaną kwestyę armeńską na Kaukazie wywołali Polacy. „Jeszcze za owych czasów — pisze wspomniany dziennik — kiedy Woroncow sprawował rządy na Kaukazie, zaczęli się tam pojawiać w różnych sferach działalności Polacy; liczba ich zwiększyła się znacznie przybyłymi później zesłańcami i zdegradowanymi na żołnierzy. Większa ich część, po odsiedzeniu kary, pozostała na Kaukazie i zajęła posady inżynierów, medyków i innych urzędników. W nowszych już czasach, w epoce uwłaszczenia włościan zakaukazkich i wprowadzenia nowych sądów, liczba urzędników Polaków zaczęła się wzmagać znacznie, a szczególnie w sądownictwie, w instytucyach ministeryum oświaty i w instytucyach dla włościan, tak, że element polski na Kaukazie, który już dawniej ześrodkował się i miał wpływ na politykę miejscową, teraz cele swe znacznie rozwinął. Wpływ polski na bieg spraw na Kaukazie był bardzo znaczny. Szczególniej był rozpowszechniony na Kaukazie w kierunku rozszerzania pośród rozmaitych narodowości idei autonomii. Ormianie, w porównaniu z innemi plemionami Kaukazu, okazali się najwygodniejszym elementem dla celów Polaków, dzięki swej zamożności, wstrzemięźliwości i dlatego, że przeważnie są to tak zwani ormianie - katolicy, którym na pomoc zawsze przybyć może Kurya rzymska. (W nawiasie zauważymy, że w roku bieżącym wszyscy ormianie gregoryańscy, mieszkający w Galicyi i stanowiący tam kilka parafij, przyjęli katolicyzm.) Pierwszem i głównem staraniem wpływu Polaków na Kaukazie, było zawsze niedopuszczenie i stawienie trudności tworzeniu się kolonij rossyjskich (włościańskich lub kozackich), bo gdy Kaukaz cały w sposób łatwy i bardzo prosty będzie uspokojony, stanie się rossyjskim, a dla rządu będzie źródłem znacznych dochodów. Ale w celach wpływów polskich potrzeba było wytworzyć na Kaukazie coś podobnego do kwestyi polskiej i nadbałtyckiej, tak okropnie nurzących Rossyę w stronach jej zachodnich Jeden tylko generał Ewdokimow, posłuszny swym uczuciom rossyjskim, umiał w części przynajmniej wyrwać z rąk intrygi obwód Kubański. Ażeby zrozumieć, jak ciężkie jest położenie osadników rossyjskich na Kaukazie, w stosunku do reszty ludności, dość przypomnieć sobie, że niewielka liczba Rossyan, którzy umieją się tu dostać i zamieszkać, musi należeć do zaciągu wojskowego. Jedynie dla nich ustanowione są tam urzędy poborowe; wszyscy inni wielojęzyczni mieszkańcy Kaukazu, nie mają pojęcia o tej powinności, chociażby przybywali tu z obcych krajów.... Mogą nam odpowiedzieć: czyż wpływ polski był protegowany przez władze miejscowe? Na to otwarcie odpowiemy, że obwinienie podobne byłoby niesprawiedliwe. Władza miejscowa stała się tylko ofiarą intrygi kancelaryi i liberalnych biurokratycznych prądów; zawiniła tylko o tyle, że serca osób, składających ją, źle czują i źle współczują męczarniom narodowemi i poniżeniem narodowem Rossyan...." *Kraj* do tego majaczenia dodaje pewne uwagi. Co do nas, mniemamy, iż może to być przedmiotem ciekawym dla psychiatrów, ale nie dla publicystyki".

KRONIKA

— **Najj. Pan** darował całą karę wszystkim uczestnikom pojedynku pomiędzy pp. Silbererem a Heydebrandem, i kazał zarazem zaniechać śledztwa, wytoczonego w tej sprawie na Węgrzech, przeciw porucznikowi Zubowiczowi.

— **Mianowania w c. k. armii.** Starszy lekarz sztabowy II klasy dr. Konstanty Heumann, kierownik szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie, przeniesiony w tym samym charakterze do Budapesztu; zaś lekarz sztabowy dr. Karol Petnik przeniesiony z Ołomuńca do tegoż szpitala w Krakowie.

— **JE. p. Minister br. Ziemiałkowski** wczoraj rano w drodze z Wiednia do kraju, przejechał przez Kraków.

— **Na stypendya cesarskie** przy szkole ogrodniczej *Elisabetinum* w Mödlingu, zostającej w połączeniu ze szkołą gospodarczą *Francisco-Josephinum* tamże, rozpisany jest konkurs. Rozdane będą mianowicie na najbliższy kurs dwuletni 1883/84 i 1884/85 dwa stypendya o rocznych 250 zł., z których jedno nosi nazwę Jego c. k. Ap. Mości Cesarza, drugie zaś Jej c. k. Ap. Mości Cesarzowej. Ubiegający się o te stypendya winni wnieść swe podania najdalej do 31 sierpnia b. r. do dyrekcyi zakładu *Francisco-Josephinum* w Mödling, w której także otrzymać można program tego zakładu. Do przyjęcia do ogrodniczej szkoły *Elisabetinum* jest wymagane pozwolenie rodziców lub opiekunów; świadectwo z ukończonej z dobrym postępem szkoły ludowej, wreszcie wiek najmniej lat 15, przy odpowiednim rozwoju fizycznym. Bardzo pożądanem jest wykazanie się, że uczeń przez dłuższy czas odbywał praktykę w zawodzie ogrodniczym. Stypendyści nie są uwolnieni od opłaty czesnego.

— **Kraszewski Lucyan**, brat Józefa Ignacego Kraszewskiego, w przejeździe z Berlina w Hrubieszowskie, zatrzymał się przez sobotę i wczoraj we Lwowie. P. Lucyan Kraszewski widział się ze znakomitym pisarzem bardzo krótko, mniema jednak, że sprawa ta nie tak rychło się rozstrzygnie i samo śledztwo potrwa jeszcze od dwóch do trzech tygodni, poczem proces przejdzie do trybunału (*Reichsgericht*), do Lipska.

— **Wystawa znanych obrazów** Jacka Malczewskiego, na żądanie zwierzchności miasta Tarnowa, urządzona została w tem mieście, w sali kasynowej.

— **Ruch kąpielowy.** Piąta lista gości zdrojowych w Krynicy wykazuje nowoprzybyłych w czasie od 8 do 16 b. m. 267 rodzin złożonych z 451 osób. Ogółem od otwarcia zakładu przybyło 1.101 rodzin złożonych z 1.811 osób.

— **Biuletyn meteorologiczny** tygodniowy stacyi centralnej z soboty, zapowiada na najbliższe dni dalsze trwanie powietrza niespokojnego, chłodnego i deszczem przeplatanego.

— **Jubileusz odsieczy** wiedeńskiej d. 12 września, postanowiło obchodzić uroczystem nabożeństwem, odczytem i koncertem, stowarzyszenie „Ognisko polskie" w Pradze.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Namur, w Belgii, biskup tamtejszy ks. Gravez, w 73 roku życia; w Londynie słynny oryentalista angielski Edward Backhouse - Gastwick.

— **Zmarły senator** włoski don Antonio Buoncompagni-Ludovisi, książę Piombino, którego śmierć zaskoczyła niespodzianie w Medyolanie, w przejeździe do Niemiec, należał do najzamożniejszych magnatów włoskich, gdyż oprócz księstwa Piombino w Toskanie, należała do niego większa część wyspy Elby, księstwo Sora w Neapolitańskiem, margrabstwo Vignola w Modeńskiem, oraz rozmaite inne posiadłości ziemskie. Książę urodzony był r. 1808 i od r. 1829 ożeniony z księżniczką Wilhelminą Massimo. Spadkobiercą jego jest najstarszy syn Rudolf ks. Sora.

— **Kronika podróży.** Z nad rzeki Kongo w Srodkowej Afryce nadeszły za pośrednictwem parowca *Portugal*, który dnia 16 b. m. zawinął do portu lizbońskiego, wracając od zachodnich wybrzeży Afryki, doniesienia z tej części „ciemnego kontynentu", sięgające po dzień 8 czerwca. Pomiędzy pasażerami na pokładzie parowca, znajdował się niejaki Johnson, były towarzysz lorda Mayo, podczas wyprawy tegoż do terytoryum Mossameoles. Mr. Johnson otrzymał był od słynnego Stanleya zaproszenie, ażeby go odwiedzić zechciał nad górnym biegiem rzeki Kongo, dokąd też udał się bezzwłocznie i bawił tam do 31 maja, poczem powrócił do wybrzeża z listami Stanleya do międzynarodowego stowarzyszenia afrykańskiego. Dalej znajdowało się na pokładzie statku *Portugal* kilku Francuzów, którzy byli świadkami wypraw p. Brazzy na wybrzeżu zachodniem. Stanley znajdował się w ostatnich czasach powyżej miejscowości, nazwanej Stanley-Pool i zamierzał dotrzeć aż do Stanley-Fells, nosząc się z zamiarem założenia nowej stacyi handlowej nad górnym biegiem Konga, mianowicie powyżej Bololo, ostatniej stacyi dotychczasowej, odległej 250 mil od Stanley-Poolu. Znakomitemu podróżnikowi służy zdrowie jak najlepiej, ale nie można tego, niestety, powiedzieć o jego towarzyszach. I tak inżynier łodzi parowej *Belgique*, umarł po 50-godzinnej chorobie, inny towarzysz, Parfoury, uległ porażeniu słonecznemu, Lussesic odebrał sobie życie, aby uniknąć strasznych trudów, a kilku jeszcze członków wyprawy już dawniej umarło. Ekspedycya francuska Brazzy znajdowała się w dobrych warunkach pod względem hygienicznym. Sam Brazza zamierzał był właśnie dotrzeć na szczyt Ogouone. Z powodu, iż krajowcy terrytoryum Loango, pod nieobecność majtków, splądrowali parowiec wyprawy *Oriflamme*, Brazza widział się zniewolonym okupować to terrytoryum, część swej załogi pozostawiwszy w Loango i Ponta Negro.

— **Pani Ferstel**, wdowa po zmarłym w tych dniach znakomitym architekcie wiedeńskim, otrzymała z różnych krajów przeszło tysiąc telegramów kondolencyjnych.

— **Morderca** pani Böheim w Wiedniu, 20-letni wyrobnik Franciszek Zbornik, który dopuścił się tej zbrodni dogadzając dzikiej namiętności, w tych dniach skazany został przez trybunał karny w Wiedniu, na dwudziestoletnie ciężkie więzienie, zaostrzone postem, odosobnieniem i ciemnicą w dniu 18 czerwca każdego roku.

— **Strejk telegrafistów.** W Stanach Zjednoczonych kilkanaście tysięcy telegrafistów w ostatnich dniach zagroziło zaprzestaniem robót, domagając się podwyższenia płac i zniżenia liczby godzin pracy nocnej. Nadmienić należy, że telegrafy w Ameryce północnej są przedsiębiorstwem prywatnem.

— **Rekina,** o przeszło 14 stopach długości, złowili w zeszłym tygodniu rybacy angielscy u wybrzeża morskiego pod Hastings. Potwór ten morski znajdował się na wystawie rybackiej w Londynie i został nabyty przez znakomitego przyrodnika, profesora Huxleya, który twierdzi, że takich rozmiarów rekin od lat już czterdziestu nie był w Anglii wystawiony.

— **Wylewem** zagrożone było w piątek skutkiem nawalnej burzy miasto Moskwa. W wielu domach piwnice zalane były na kilka stóp wodą, która na ulicach i placach potworzyła istne strumienie i jeziorka. Dwoje dzieci zginęło w powodzi, a w okolicy burza zabiła kilka osób.

— **Nowy kandydat** do fotelu Akademii francuzkiej przybywa w osobie p. Edwarda Hervé, politycznego redaktora *Soleil*. Jakkolwiek zasługi jego dziennikarskie są bardzo małe, bo polegają na szczupłej wiązce artykułów ogłoszonych w *Soleil*, a literackie prawie żadne, dzieł jego bowiem nikt nie zna, oprócz kilku drobnych prac pomieszczonych w przeglądach miesięcznych, wybór p. E. Hervé uważają w stolicy Francyi za bardzo prawdopodobny, jest on bowiem bliskim przyjacielem książąt Orleańskich, a jak wiadomo, w Akademii francuzkiej protekcya hrabiego Paryża lub księcia d'Aumale, dużo znaczy.

— **Na wyścigach konnych** w Moskwie, przed kilku dniami, główną nagrodę w sumie 4.525 rubli wziął koń hr. Ludwika Krasińskiego *Perkun*, drugą nagrodę koń p. Dorożyńskiego *Telefon*, a trzecią koń hr. L. Krasińskiego *Rhea*. Biegało koni dziewięć. W innym biegu pierwszą nagrodę 4.000 rubli wziął również koń hr. L. Krasińskiego, *Hamlet*.

— **Na zgniłą gorączkę** zmarło w Veracruz w miesiącu maju 90, w czerwcu 261 a w lipcu dotychczas 144 osób, jak o tem donosi depesza z Nowego Jorku.

— **Milioner amerykański**, wielokrotnie wymieniany Vanderbilt, zakupił za bagatelkę 410.000 funtów szt., czyli około 10 milionów franków, zbiór obrazów Filipa Miles, Leigh'a, Court'a, Somersetshire'a i innych mistrzów.

— **Połów sardeli** na wybrzeżach Ligurii, w tym roku był nadzwyczaj świetny. Były wypadki, iż łodzie rybackie przechylały się pod ciężarem wyciąganych z wody sieci i musiano je przecinać, ażeby ochronić łódź od zatonięcia.

— **Prognostyk.** Dziennik *Mähr. Tagbl.* donosi: „Jodły w naszych lasach bez porównania obficiej w tym roku okryły się szyszkami, niż w ciągu wielu lat ostatnich. W górach uważają to za znak, że przyszła zima będzie ostra".

— **Więzienie pływające.** W Sewastopolu ma być urządzone więzienie poprawcze dla niższych stopni marynarki wojennej, na okręcie rozbrojonym i odpowiednio przygotowanym. Noc będą spędzali aresztanci, każdy w oddzielnej celi, w dzień zaś będą się odbywały ćwiczenia wojskowe i roboty pod ciągłym nadzorem.

— **Wspaniały meteor**, w kształcie kuli ognistej wielkości księżyca w pełni, obserwowano dnia 15 b. m. o godzinie 11 wieczorem w okolicy Gołańczy, powiatu wągrowieckiego w Poznańskiem. Kula ta przerzynała przestrzeń ukośnie nad widokręgiem północnym; pokazała się wysoko na północy-wschodzie i w przeciągu 10 sekund znikła w kierunku ukośnym ku zachodowi. Meteor płonął w trzech barwach; środkowa część kuli była czerwona, prawa strona blado-biała, a lewa zielonawa, a smug świetlany, jaki zostawiał za sobą, zdawał się mieć 30 metrów długości, a jedną trzecią metra szerokości. Swiatło było tak jaskrawe, że aż oczy raziło. Meteor pozostawiał za sobą także iskry, które widziano po obu bokach owej smugi. Niebo górą było pogodne, tylko niżej zwieszały się luźne chmury, to też obserwowano, jak meteor, zniżając się ku ziemi, przebił chmurę rozciągniętą na niebie północnem, która przy tem rozświetlona została jakby błyskawicą. Obserwującym to wspaniałe zjawisko wydawało się, jak gdyby kula ognista nie była nawet mili oddalona od ich oka; zdaje się wszakże, iż meteor spadł aż w morze Baltyckie lub jeszcze dalej.

— **Dziwny zamach morderczy.** W tych dniach, w Marsylii, niejaki Tardieu Laurent, mocno chory, usiłował zamordować dr. Aleksandra Froment, który go pielęgnował. Tardieu, od trzech miesięcy silnie cierpiący, pochwycił za puginał ukryty pod poduszką i przeciął nim dwukrotnie piersi lekarza, oskarżając swoją ofiarę, że opóźnia umyślnie jego wyleczenie. Szczęściem rany, bezsilną ręką zadane, nie są niebezpieczne.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

*** **Przypadkową śmiercią**, według doniesień, które nas doszły z prowincyi, utraciło w ostatnim miesiącu życie, oprócz osobno na tem miejscu wykazywanych ofiar piorunów, pożarów i innych niezwyczajnych zdarzeń, ogółem osób 56, mianowicie 5 w powiecie gorlickim, 4 w powiecie tłumackim, po trzy w powiatach brzozowskim, kałuskim, łańcuckim i złoczowskim, po dwie w powiatach brzeskim, gródeckim, grybowskim, husiatyńskim, niskim, pilzneńskiem, przemyskim, sanockim, skałackim, stanisławowskim, tureckim i żywieckim, a po jednej w powiatach jasielskim, krakowskim, nowosądeckim, rohatyńskim, tarnobrzeskim, tarnowskim, trembowelskim, wielickim, zaleszczyckim, zbaraskim i żółkiewskim. W liczbie ofiar przypadkowej śmierci, które należały do stanu włościańskiego lub wyrobniczego, znajdowało się osób płci męskiej 46, płci żeńskiej 10, a pomiędzy niemi było dzieci niżej 16 lat 24. Dalej znajdowali się w liczbie ofiar trzej urlopnicy c. k. armii i jeden . izraelita. Smierć przypadkowa nastąpiła w 50 razach skutkiem utonięcia podczas kąpieli, pławienia koni, łowienia ryb, przeprawiania się w bród lub po wątłych kładkach przez wezbrane potoki i t. p. w dwóch wypadkach skutkiem spadnięcia z drzewa, w jednym wypadku skutkiem spadnięcia z konia, w jednym, skutkiem przygniecenia podciętem drzewem, w jednym, skutkiem poparzenia, a w jednym wypadku, wskutek fatalnego skoku. Przyczyną nieszczęśliwych wypadków była w 24 razach własna nieostrożność ofiar lub lekceważenie przez nie widocznego niebezpieczeństwa, w 23 razach był nią karygodny brak nadzoru nad nieletniemi, o który winnych sądownie pociągnięto do odpowiedzialności; w 5 razach pijaństwo i spowodowana niem nieprzytomność umysłu, w dwóch wypadkach przystęp padaczki, a w dwóch obce przewinienie, które jest przedmiotem dochodzenia sądowo-karnego.

*** **Piorun** w gminie powiatu brodzkiego Zawidczu, wzniecił pożar, który pochłonął wszystkie budynki i narzędzia jednego z gospodarzy, nieubezpieczonej wartości 1000 zł.; w gminie powiatu mieleckiego Górkach, spalił również całe jedno gospodarstwo włościańskie wartości 1.440 zł., która to strata nie była ubezpieczona. Z ludzi nikt w tych wypadkach nie poniósł szwanku. W Zatuczynie, w powiecie podhajeckim, zapalił piorun karczmę dworską a szerzący się przy silnym wietrze ogień ogarnął wnet wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze folwarku dworskiego oraz trzynastu sąsiadujących z nim włościan Ogółem wzniecony piorunem pożar, zniszczył tu 67 budynków z zapasami i narzędziami, a szkoda, jaką zrządził, oceniona została na 16.000 zł., gdy jedynie dworskie budynki asekurowane były

na 3 000 zł. Na nieszczęśliwych pogorzelców zarządzono składkę w powiecie. — W Dąbrowicy, w powiecie tarnobrzeskim, spalił piorun na obszarze dworskim dwie stodoły z zapasami siana, ubezpieczone; w Lackiem wielkiem, w powiecie złoczowskim, uderzył w wołownię dworską i wzniecił pożar, który zniszczył dwie stajnie wartości 2.500 zł., przyczem zginęły w płomieniach dwie krowy gorzelnika. Stajnie zgorzałe, były na 3.000 zł. asekurowane. Wreszcie w Krukowie, w tym samym powiecie, spalił piorun także dwie stajnie dworskie, a w płomieniach zginęło 20 sztuk wołów, 9 koni i uprząż. Szkoda wynosi tu 5.000 zł a tylko stajnie były ubezpieczone na tysiąc zł.

Kronika Warszawska.

II.

(Mój znajomy. — Ptacy niesiejący i nie orzący. — Zbijacze bruków. — Villegiatura, nieodzowny warunek dobrego tonu. — Z dwojga złego! — Liczba Warszawiaków wciągających w płuca świeże powietrze, według raportów urzędowych. — Czyściec ogórkowy. — Polowanie na wodę. — Kanalizacya. — Sejm roku 1766. — Księgi rodzaju Lindley'ów. — Walka Gambrinusa i Marsa z Melpomeną — Treny nad ustami pani Zimajerowej. — Nowy pożar w teatrze. — Najstraszniejsza trucizna w najniewinniejszych lodach. — Niestety! zbrakło nam lodu, cukru i śmietanki. — Co czyni Jowisz, chcący karać śmiertelników? — Postęp w złodziejstwie; tęsknota po dawnych patryarchalnych rzezimieszkach. — Villegiatura dobroczynna maluczkich. — Drowie Markiewicz i Fritsche).

(Dokończenie.)

Powracam do mortyfikacyj czyśćca ogórkowego, z których już dwie plagi ujawniłem, mianowicie brak wody i niemożność ukazania się na ulicy, bo prócz rowów Lindleyowskich, sypiących na cię warstwy piasków Sahary, możesz się natknąć na domorosłego pracownika kielni, który upstrzy ci świeżo odprasowany cylinder rodzimem wapnem, lub niechcący, z wyżyn rusztowania rzuci wprawdzie „nie glasgowską", ale wcale niemiłą cegłę na głowę.

— Najem się i zasnę, przespię biedę! — pomyślisz sobie. — Ale gdzie tam, mięso twarde, żylaste, z zapaszkiem, a poskoczyło o sześć groszy na funcie. Dlaczego? — pytasz.

— Czas ogórkowy — odpowiedzą. Panowie się rozjechali, nie ma dla kogo bić wołów, mięso się psuje.

Wobec tego filozofujesz, ile cię stać na to. Przypomniawszy sobie, co mówi Pismo, iż nietylko chleb jest pokarmem, ale i słowo, idziesz szukać słowa... w teatrzykach ogródkowych. Wchodzisz do jednego z trzech na chybił trafił, do niegdyś najbardziej uczęszczanego, za błogich czasów śp. Doroszyńskiego. Natrafiasz na *Mein lieber Augustin* — operetka wiedeńska i piwo pilzneńskie. Mamy tu jeszcze dwa podobne teatrzyki, ale już swojskie. Trudnoby coś powiedzieć o ich wartości, bo występują w nich nie aktorowie, tylko rozpasana publiczność, która piskami, krzykami, dzwiękiem kufli, zagłusza wszystko, co się mówi na scenie. Od teatru odwraca często uwagę bójka zacięta pomiędzy widzami. Mars i Gambrinus pokonali tam biedną Melpomenę. Śmiało można zapytać, czy piwo dla sztuki czy sztuka dla piwa? Traktyernik bez ceremonii łaje służbę, wydaje rozkazy, huczy, stuka, podczas najpatetyczniejszych monologów. Takie nieposzanowanie dla sceny oburza i wypędza stamtąd największego miłośnika teatru. Czyja tu wina? — czyli samych artystów, którzy doborem sztuk nie mogą odciągnąć uwagi publiczności od piwa? (a mówiąc nawiasem, u Doroszyńskiego skandale podobne się nie działy); czyli zaś sama nieoględna publiczność zapomniała, że sztuka, czy w murowanym gmachu, czy w budzie ubogiej, zawsze jest sztuką, rzeczą godną poszanowania?

Wszystkie teatra i widowiska przebywają również czyściec ogórkowy. I rządowym nie więcej się szczęści. Nastąpił czas urlopów kontraktowych i niekontraktowych, a nadomiar nieszczęścia różowe usta pani Zimajer, uległy skaleczeniu w kąpieli. Nie chcąc zasmucać Lwowianów, którzy bezwątpienia dobrą zachowali pamięć o tej artystce, powiemy, że usteczka te zaszyte zręcznie przez naszego chirurga Kosińskiego, nie stracą dawnego powabu, a maleńki szew, który pozostanie, może im dodać tylko nowego uroku. Rapacki także ciężko zachorował, a chociaż obecnie ma się lepiej, jednak nieprędko ukaże się na scenie. Stary Żołkowski trzyma się jak filar niespożyty, a koło niego kręci się rój *minorum gentium*, niedlewie poczynających artystów. Ot i wszystko. Dla tego też dwa obecnie funkcyonujące teatra rządowe: *Letni* i *Nowy* (dawny Alkazar) gromadzą co najwięcej od 200 — 300 widzów. Na Warszawę to za mało! W ogóle dyrekcya miejscowych teatrów, prowadzi interesa kulawo, z dnia na dzień, niebaczna na przyszłość. Ustawicznie ogląda się na role gościnne, lub przybywające z zagranicy znakomitości, które jak np. Sara Bernhardt i Coquelin zużywają siły i kieszenie widzów. A teatr potem suszy o przestarzałym repertuarze. Notabene, powiadając o przybyszach, nie mieliśmy na myśli Reszkówny, bóć to pro primo swoja, choć zbiera zagranicą laury i franki, wszakże się nie wyrzekała narodowości, którą hojnemi darami zamanifestowała; bo po obliczeniu owocu jej wspaniałomyślności, teatr otrzymał od niej na czysto rsr. 28.000, a biedni 5.000. Rodzima zaś Diva obecnie w kraju odpoczywa na laurach i ma na czem spocząć.

Jak powiadają „jedna bieda nie dokuczy". Nasz nadpalony gmach teatralny, tylko co do reszty temi dniami nie uległ przemocy. Pewnego ranka robotnicy, spieszący do dziennej pracy, dostrzegli dym wydobywający się z górnych okien i zaalarmowali sąsiednią straż ogniową — a że w porę — więc pożar stłumiono w samym zawiązku. Ogień powstał w mieszkaniu kucharzy restauracyi, mieszczącej się w gmachu teatralnym. Chociaż obecnie w tych teatrach nie ma przedstawień, jednak że „kto się sparzy na gorącem na zimne dmucha" szczupła już garstka miłośników sceny zraziła się do innych widowisk. Już to co prawda, teatr nasz nie może być spokojnym o całość swojego budynku, póki ze swego wnętrza nie pozbędzie dwóch zniczów cukierniczego i restauracyjnego, które przez wzgląd na konstrukcyę gmachu, składającą się z mnóstwa schodków i zakamarków drewnianych, grożą ciągłem niebezpieczeństwom. Wprawdzie płynie ztąd dochód znaczny do kasy teatru, lecz w tej dzielnicy miasta i zwykłe sklepy dobrze procentują; wartoby zatem pozbyć się niebezpiecznego sąsiedztwa. Kiedy mowa o widowiskach powiem, że mamy tu cyrk Cinisellego, nowo wzniesiony przy ulicy Ordynackiej. Jako budynek dość pokaźny, ozdobił skromną dotąd część miasta. Kosztuje, jak utrzymują, pół miliona rubli. Wierzyć temu można, bo gmach duży i wykończony z gustem. Atoli zawiódł się nieco właściciel, licząc, że Warszawa patrząc na jego pajaców — czyli jak po modnemu „clownami" ich zowią — wróci mu znaczne koszta budowy i zaraz po otwarciu widowisk ceny słone postanowił. Lecz stara nasza Warszawa jak stary wróbel, nie da się złapać na plewę. Zmądrzała jak ów Lach chociaż po szkodzie.

W Dolinie Szwajcarskiej, tym letnim salonie arystokracyi, po wyjeździe dobrej orkiestry Laubego, daje się słyszeć muzyczka małoletnia, z węgierskich dzieci złożona i wcale pięknie... przybrana w narodowe malownicze kostiumy. Ale powiadają, że „nie suknia człeka zdobi", więc też i owi grajkowie nieletni zmuszają do podziwu, iż wąskiemi ustami dmą fałszywie w olbrzymie trąby, a rokują wielkie nadzieje na przyszłość, skoro podrosną i czegoś się nauczą. Same tedy braki, jak widzicie, złożyły się na zatrucie nam biednym czyśca ogórkowego. Naprożno szukalibyśmy słodyczy, bo chyba z mądrością pszczoły trzebaby ją dobywać, wymijając truciznę. Cóż bowiem niewinniejszego nad lody, któremi się chłodzimy pod werandami cukierni. Tymczasem i w ten niewinny na pozór smakołyk, wkradł się jad żmii. Niedawno w pewnym znanym w świecie literackim domu kilkanaście, osób należących do rodziny gospodarza otruło się lodami. Szczęściem spieszna pomoc lekarska wszystkich uratować zdołała. Spróbujże teraz zgrzany przyjść do cukierni i zawołać:

— Proszę o lody!

W ten moment jakiś sąsiad znajomy lub nieznajomy chwyci cię za rękaw, mówiąc tonem, w którym najgłośniej dzwięczy struna miłości bliźniego:

— Czy panu życie niemiłe?

Owe tragiczne lody zmuszają mnie cofnąć się w czas świetny, ale miniony niestety, naszego letniego karnawału i w imieniu całego miasta rehabilitować pewne kółko złotej młodzieży, która wyprawiła zabawę składkową, „piknik", za miastem w Marcelinie, a na tę zabawę wszystkie materyały spożywcze sprowadziła z Paryża (wyraźnie: z Pa-ry-ża.) Nawet bukiety dla dam i girlandy do ozdoby salonów, aż do owych złowrogich lodów włącznie (które, mówiąc w nawiasie, miały przybyć świeżutkie w hermetycznie zamkniętych puszkach metalowych, jakby z drugiego pokoju przyniesione). Czy nie jest to mądra przezorność? Wiadomość wprawdzie nieco spóźniona w chronologicznym porządku, należy do minionej kroniki, lecz ją tam wypuściłem z umysłu, bo chociaż kilka dzienników miejscowych podjęło clamantes za ową marnotrawną zabawę, jeden nawet humorystyczny, dość dowcipnie wystosował pytanie co do owych lodów: „czyli już w naszym kraju zabrakło cukru, śmietanki i lodu"? pomimo to bez onych „tragicznych zatrutych lodów" nie wspomniałbym o tem, bo w rzeczy samej nie było o czem, zwłaszcza, że *de gustibus non est disputandum.* Cóż na to poradzić. P. Rapackiej podobasięzapisać setki tysięcy na cele dobroczynne i poprawę świątyń, Kickiemu znaczny majątek ziemski na zakładanie szkółek poprawczych i rolniczych, dlaczegożby również kilkunastu ludzi młodych nie miało i nie mogło kilkanaście tysięcy rubli wyrzucić na zabawę, na lody i bukiety paryskie? *Quem vult perdere Jupiter...* Bociany zaś, „świat czyszczące", nic tu nie pomogą, sami zaś często po dziobie oberwą, a ludzie swoje zrobią.

Czyliż podobna mieć komu za złe, iż kto tylko może, zmyka za dziesiątą górę przed iście macoszym traktamentem, jakiego tu doznajemy? Nasze miasto bowiem, na ten czas ogórkowy usuwa z przed oczu pozostających w niem potępieńców, wszelkie uciechy, a nawet wygody. I tak: jadłodajnie karmią najgorzej, sklepy traktują wybiórkami, nawet dzienniki, których ważniejsze siły emigrują na willegiaturę, pasą nas przekładami lub powtarzaniem bohaterskich czynów rzezimieszkowych z „Izby sądowej", zachowując co lepszego na lepsze czasy. Pozostaje więc w mieście sam proletaryat, niewolnicy *adscripti* do biur, rzemiosł, handlu, słowem do rozmaitej biedy, którym w niczem wybredzać nie wolno. Jedno tylko, co w tej ogólnej stagnacyi idzie dawnym torem, to działalność rzezimieszków. Niestety! postęp w ich rzemiośle zatrważający, tak iż nieraz człek mimowoli żałuje i tęskni po owych dawnych, że tak ich nazwę; „pierwotnych, patryarchalnych" złodziejach, którzy z nieśmiałością, otworzywszy zamek witrychem, zabrali tam czegoś troszeczkę. Dziś już daje się słyszeć, że jacyś zamaskowani i uzbrojeni napadli i wymordowali z okrucieństwem . . . to znów inni podkopali się gdzieś pod fundamenta i t. p. i t. p. W tych dniach warszawscy rzezimieszkowie złożyli dowody, iż są godni zaliczenia w poczet współbraci londyńskich i paryskich, przez oszustwo obmyślano z pewną finezyą, a wykonane z elegancyą i *laissez-aller*, godnemi szlachetniejszego przedsiębiorstwa. Nie opisuję jednak faktu, gdyż go już podaliście przed kilku dniami, w waszej kronice bieżących wypadków. Dodam tylko, że mówię o wekslu na 15.000 rubli z podrobionemi podpisami hrabiego Ludwika Krasińskiego i p. Szlenkera.

Dotąd wyciągnęliśmy same ujemne strony czyśćca ogórkowego. Na zakończenie jednak powiemy chociaż o jednej dodatniej, ażeby nasze pisanie „koniec pochwalił". A jest się czem pochwalić:

Przed laty dr. Markiewicz, powszechnie tu znany z filantropijnych pomysłów, powziął piękną myśl urządzania wycieczek leczniczych na lato dla chorych dzieci. Otóż myśl ta długo kiełkowała dla braku środków. Teraz zaś przy współudziale dr Frytschego i kilku osób litościwych, wydała pożądane owoce, i już dziś piętnastu maluczkich chorych używa kuracyi kosztem ogółu u zdrojowisk krajowych. Obywatele zaś wiejscy rozebrali do stu innych młodych ludzi, przez czas wakacyi, na wiejskie powietrze i świeże mleko. Jeden z właścicieli ziemskich w Lubelskiem przygarnął aż trzydziestu!

Widzicie, że jest się i czem pochwalić!

Roman Gryf.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan wystosował Najw. pismo odręczne do Namiestnika Styryi, barona Kübecka, prezydenta rządu krajowego w Krainie, barona Winklera i główno-dowodzącego wojskami w Styryi, generała broni, barona Kuhna. W pismach do naczelników obu wzmiankowanych krajów Naj. Pan wyraża Najwyższe zadowolenie z powodu niezliczonych objawów miłości i przywiązania, których był przedmiotem w czasie podróży po Styryi i Krainie, polecając zarazem zapewnić ludność o bezustannej łasce Monarszej, w piśmie zaś do br. Kuhna, Najj. Pan wyraża się z uznaniem o wyćwiczeniu, postawie i duchu wojowniczym wojsk zostających pod jego dowództwem.

Zjazd Najj. Pana z Cesarzem Wilhelmem ma nastąpić 2go września. *Schles. Ztg.* dowiaduje się, że nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy oba Monarchowie zjadą się w Gastein, projektowanym jest bowiem także Salcburg.

Z kół dworskich donoszą, że Najj. Pani postanowiła tegoroczny pobyt w Ischl skrócić o trzy tygodnie i przepędzić za to dwa do trzech tygodni z Najd. Arcyksiężniczką Waleryą w letnim zamku cesarskim Mürzsteg. W drugiej połowie września uda się Najj. Pani na dłuższy pobyt do Gödölö.

Książę Aleksander bułgarski, który od dni kilku bawi w Wiedniu, konferował przedwczoraj z ministrem spraw zagranicznych br. Kalnokym.

P. minister dr. br. Ziemiałkowski udał się przedwczoraj na urlop. Kierownictwo prezydyum rady ministeryalnej, za prezydenta ministrów hr. Taaffego, który bawi jeszcze w dobrach swoich w Ellischau, objął pan minister rolnictwa hrabia Falkenhayn.

Podanie immediacyjne wiedeńskiej rady miejskiej do Najj. Pana w sprawie decentralizacyi koleji żelaznych, które podajemy na innem miejscu dosłownie, zrobiło, według telegramu wiedeńskiego do *Politik*, niekorzystne wrażenie w kołach rządowych. Rada miejska, tak co do treści, jak i formy przeszła po za zakres przysługującego jej prawa petycyi i stawia w prośbie żądania, które, gdyby zostały zrealizowane, oddziałałyby paraliżująco na akcyę konstytucyjnego i odpowiedzialnego rządu. Rada miejska odstąpiła w podaniu od zajmowanego przez siebie stanowiska, oświadczając się w formie szorstkiej przeciw zaprowadzeniu urzędów filialnych, chociaż takie urzędy istnieją przeszło od roku dla koleji zachodnich i zostały swojego czasu zaaprobowane przez radę. Najostrzej jednak zganiono to, że rada miejska ośmieliła się w podaniu swojem mówić o językach nieniemieckich ludów austryackich jako „językach obcych", jak gdyby w obecnym wypadku nie szło o ludy stojące pod wspólnem berłem Najj. Pana, lecz o Francuzów, Anglików i t. p.

Presse, poświęcając obszerne uwagi podaniu immediacyjnemu, tak pisze: „Czego chce właściwie rada miejska w swojem podaniu? Prezydent ministrów oświadczył swojego czasu, że dla koleji państwowych zostaną urządzone drugorzędne urzęda kolejowe i to właśnie oświadczenie napełnia radę miejską najżywszemi obawami. Dziwić się zaprawdę należy, dlaczego rada miejska nie wynurzyła podobnych obaw przed rokiem, gdy przy organizacyi zachodniej sieci państwowej, zaprowadzono w wielu miastach prowincyonalnych szereg urzędów podwładnych, równorzędnych i wyższych. Wówczas, podobne urządzenie uznano za zupełnie naturalne i praktyczne, i nie przyszło nikomu nawet na myśl rozpisywać się i mówić o sprowincyonalizowaniu koleji, chociaż ówczesna organizacya pociągnęła za sobą przeniesienie z Wiednia wielu urzędników. Zatosować jednakże taką samą miarę do organizacyi północno-wschodniej sieci państwowej, uważają panowie radni za złe, zgubne, taka organizacya zagraża interesom państwa i rezydencyi, słowem wywołuje najżywsze obawy i zaniepokojenie! I z jakiej racyi? Otóż z tej, że, jak mówi podanie immediacyjne, ubędzie stolicy poważna liczba konsumentów. Czyż takie zapatrywanie na rzeczy nie świadczy o zbyt ścieśnionym widokręgu stołecznej rady miejskiej? Wszak każdy z projektowanych urzędów znajduje się już w odnośnych miastach prowincyonalnych. Czyżby komuna niepotrafiła przeboleć ubytku 50—100 konsumentów, gdyż nie więcej z pewnością urzędników zostanie wysłanych z Wiednia dla zasilenia prowincyonalnych urzędów kolejowych?!"

Stowarzyszenie demokratyczne dziewiętnastego okręgu wiedeńskiego na *Alsergrund*, powzięło na ostatniem posiedzeniu następującą uchwałę: „Ze względu na to, ze uchwały rady miejskiej w sprawie uroczystego obchodu dwuwiekowej rocznicy odsieczy Wiednia nie odpowiadają ani powadze miasta i samej uroczystości, ani interesom mieszkańców, wyraża stowarzyszenie z tego powodu swoje niezadowolenie i poleca przewodniczącemu, aby udał się na czele deputacyi do burmistrza i zawiadomił go o tej uchwale."

Do tego kroku stowarzyszenia demokratycznego ma się przyłączyć długi szereg różnych stowarzyszeń i korporacyj wiedeńskich. Dzisiaj zaś odbędzie się wielkie zebranie obywateli, restauratorów i właścicieli hoteli, które ma powziąć uchwały w sprawie urządzenia w dniu jubileuszu wspaniałej uroczystości ludowej.

Punkt ciężkości sejmu czeskiego spoczywa jeszcze ciągle w komisyach.

Sejm bukowiński na przedwczorajszem posiedzeniu, przyjął do wiadomości sprawozdanie o życzeniach złożonych Najj. Panu z powodu jubileuszu panowania Dynastyi Habsburskiej, uchwalił projekt ustawy o przyczynieniu się funduszu krajowego do funduszu szkół krajowych i zawotował subwencyę dla szkół przemysłowych.

Sejm dalmatyński, po przyjęciu preliminarza na r. 1884, został zamknięty wśród okrzyków na cześć Najj. Pana

Sejm górno-austryacki ma być zwołany w połowie września.

Deputowani mięszanych okręgów Styryi, jak donosi *Presse*, przygotowują następującą interpelacyę, którą wniosą zaraz po otwarciu Rady państwa: 1) Dlaczego nie przeprowadzono dotychczas w Styryi narodowego równouprawnienia? 2) Dlaczego w terytoryum grackiego namiestnictwa, nie zamianowano w ciągu lat 13, ani jednego jurysty słoweńskiego?

Jak donosi *Politische Correspondenz* z Rzymu, rząd francuski przesłał wszystkim gabinetom akta traktujące o wprowadzeniu sądownictwa francuskiego w Tunisie, nie podał jednak żadnych ze swojej strony propozycyj co do zniesienia sądów konsularnych. Odnośne projekta mają wyjść z inicyatywy samych gabinetów i według ich zapatrywań będą określone. Jakkolwiek projekta nie będą identyczne, ani uchwalone w porozumieniu, przypuszczać jednak można, że w głównych zarysach nie zajdzie żadna sprzeczność. Rząd włoski, więcej w tej sprawie interesowany, z powodu przebywania wielu obywateli włoskich w Tunisie, przedstawi zaraz po ponownem zebraniu się Izb, projekt zniesienia sądów konsularnych, a skoro uzyska przyzwolenie parlamentu, rozpocznie rokowania z Francyą. Dla przeobrażenia tych stosunków w sądownictwie Tunisu, usposobieni są jak najprzychylniej tak prezes gabinetu Depretis, jakoteż minister spraw zagranicznych Mancini.

Stan zdrowia hrabiego Chambord nie ulega zmianie, jakkolwiek przed paru dniami dostojny chory miał bardzo silny paroksyzm boleści wewnętrznych, które zaniepokoiły jego otoczenie. Wymioty powtórzyły się pięć razy z rzędu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną tego było zbyt nagłe zdwojenie pożywienia. Lekarze jednak nie uważają chwilowej zmiany za pogorszenie. Kazali zmniejszyć pożywienie i przerwać chwilowo przyjmowanie lekarstw. Z Wiednia piszą do *Frankfurter Zeitung*, że w kołach przyjaciół i stronników hrabiego Chambord, mówią o poddaniu księcia operacyi transfuzyi krwi, w celu przywrócenia mu dawnych sił. Dr. Vulpian, opuszczając Frohsdorf, nie wypowiedział stanowczego zdania o stanie dostojnego chorego.

Moniteur de Rome zaprzecza, aby p. Juliusz Ferry pisał list do Papieża. Co do prezydenta Grévy, ten, według *Giornale di Roma*, odpowie na list Ojca św. przy końcu bieżącego miesiąca. Tenże sam dziennik zaprzecza odwołaniu monsigniora di Rende. Twierdzi on, że jeśli przy końcu roku nastąpią pewne zmiany w nuncyaturach, to nuncyatura paryska nie będzie niemi objętą.

Journal officiel ogłasza nominacyę p. Waddingtona na ambasadora w Londynie. Nowy poseł francuski dziś wyjeżdża do Londynu. Proszony jest na obiad na jutro do lorda Granville. Pan Waddington, po oddaniu wizyt ministrom i ciału dyplomatycznemu, oraz po załatwieniu kilku spraw bieżących, powróci na kilka dni do Paryża. W personalu ambasady francuskiej w Londynie, nie nastąpi żadna zmiana.

Według doniesienia *Memorial Diplomatique*, oczekują reprezentanci mocarstw zagranicznych w Londynie, przybycia nowego posła francuskiego, co skoro nastąpi, mają zamiar zaproponować konferencyę prywatną, na którą zostanie zaproszony książę Ghika. Konferencya ta ma się zająć zbadaniem londyńskiego traktatu dunajowego i w drodze pojednawczej uchylić wszystko, coby Rumunię mogło skłaniać do zachowywania nadal obecnego jej stanowiska.

Ten sam dziennik donosi, iż lord Granville wyraził życzenie odbycia jak najprędzej konferencyi z nowym posłem francuskim, pragnie bowiem w duchu pojednawczym i pokojowym, rozwiązać wszystkie w zawieszeniu będące sprawy między Francyą a Anglią.

Stronnictwo konserwatywne starało się o zapisanie na porządku dziennym posiedzenia piątkowego Izby gmin, dyskusyi nad konwencyą, zawartą przez rząd angielski z Towarzystwem kanału suezkiego. Pomimo nalegań sir Stafforda Northcote, Gladstone oparł się temu żądaniu oświadczając, że gabinet w poniedziałek, to jest dziś, zapozna Izbę z postępowaniem, jakiego się trzymać zamierza w sprawie układu tymczasowego zawartego z Lessepsem, zapewniając, iż gdyby objaśnienia przezeń dostarczone, wydały się niedostatecznemi, złoży konwencyę w Izbie przy końcu bieżącego miesiąca. Dyskusya zatem co do istoty rzeczy nie miała miejsca, chociaż poświęcono wiele czasu według zwyczaju i praktyki parlamentarnej angielskiej, na tłómaczenia incydentalne i wyliczenie zapytań jakie pewna liczba mowców miała stawiać gabinetowi. Należy tu tylko zwrócić uwagę na oświadczenie lorda Edmunda Fitzmaurice, który oświadczył, że żadne inne mocarstwo oprócz Porty nie interweniowało dotąd w kwestyi i że Foreign-Office otrzymało tylko notę turecką przesłaną, do lorda Granville przez Musurusa-baszę, który domaga się dla sułtana sankcyonowania wszelkich modyfikacyj, jakimby uledz miała koncesya Lessepsa. Gabinet zdaje się zaniepokojony opozycyą, jaka objawiła się w prasie i w całym kraju przeciw konwencyi, której treść ukrywał. Celem jego jest, przez oddalenie dyskusyi publicznej, zyskać na czasie i doprowadzić do kompromisu. *Daily News* twierdzi, że gabinet stara się obecnie skłonić p. Lessepsa do przyjęcia innego układu, któryby mógł zadowolnić parlament angielski.

Korespondent paryski *Standardu* utrzymuje, że sprawa domniemanych gwałtów, popełnionych w Tamatave przez Francuzów, ma być już stanowczo załatwioną.

Do *Central News* donoszą angielscy korespondenci z Kairu, pod dniem 21 b. m.: Wczoraj umarło 600 osób w skutek epidemii. Urzędowe sprawozdania egipskie nie zasługują stanowczo na wiarę.

Z Kairu telegrafują do *Standardu*, że szybkość, z jaką się cholera rozszerza, przypisać należy temu, że ciała zmarłych obdzierane bywają z odzieży, którą przywdziewają następnie ci, co ją skradli. Tenże sam dziennik donosi, że komitet sanitarny egipski obura się na ingerencyę cudzoziemską, a ministeryum nie zgodziło się na zniesienie kordonu sanitarnego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 lipca. (*Tel. pryw.*) *Presse* otrzymała pocztą do granicy telegram z Petersburga z doniesieniem, że w kołach dyplomatycznych uważają za zagrożone stanowisko ministra spraw zagranicznych Giersa, na którego z niesłychaną gwałtownością uderzają szowiniści i stronnictwo reakcyi. Zarzucają mu przedewszystkiem zbyteczną powolność dla Austryi i Niemiec, niemniej, że nie zdołał przeszkodzić przyjściu do skutku trójprzymierza. Zdaniem tych kół, polityka Giersa stoi na przeszkodzie silnemu rozwojowi stosunków wewnętrznych Rossyi.

Tryest, 23 lipca. Pogłoska o ukazaniu się cholery w Tryeście jest najzupełniej nieprawdziwą. Stan zdrowia jest ze wszech miar zadowalający.

Stutgardt, 23 lipca. Minister wojny Wundt umarł.

Petersburg, 23 lipca. *Praw. Wiestnik* ogłasza projekt ustawy o podatku procentualnym, jaki ma być pobierany od wszystkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Car przyjmował deputacyę austro-węgierskiej kolonii w Moskwie, która z okoliczności aktu koronacyjnego doręczyła mu adres z życzeniami.

Londyn, 23 lipca. Do biura Reutera telegrafują z Kairu, że dla zarządzenia środków zaradczych przeciw cholerze utworzyła się tam komisya, do której należą generał Wood, Stephenson i Baker-basza. Mieszkańcy dzielnicy Bulak, najsilniej zakażonej epidemią, zostali przesiedleni do Turah, domy ich spalono.

Kair, 23 lipca. W ostatnich 24 godzinach umarło tutaj na cholerę 381 osób. W innych miastach epidemia się zmniejsza.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 21 lipca 1883, godzina 1 min. 35. Losy kredytowe —·—, Węg. akcye kredyt. 292·—, Akcye anglo-austr. 106·50, Akcye banku Union 113·60, Akcye kolei Karola Ludwika 293·25, Akcye kolei północnej 267·—, Akcye kolei południowej 156·70 Akcye kolei Alföld 169 75, Akcye kolei Elżbiety 323·80, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 123·25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 99 75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·—, Losy regulacyi Cisy 109 80, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta 88 50, Akcye banku związkowego 105·60, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolei państwowe —·—, Rubel papierowy 1·16/85. Węgierskie losy 115 50, Marka niemiecka —.—, Usposobienie ustalone.

Wiedeń, 21 lipca 1883, godzina 4 min. 30. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —.—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. —·—, Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor —·—, Rubel pap. —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 23 lipca 1883, godzina 10 min. 40. Akcye kredytowe 292·60, Anglo-Austr. 106·25, Unionbank 113·60, Kolej Karola Ludw. 292·60, Południowa 156 50, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —.—, Galicyjskie obligacye indemnizacyne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor 9 50½ Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie mdłe.

Telegramy zbożowe z d. 21go lipca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10·25 do 10 75 zł., żyto —.— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 34·75 do 35·— zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 10.50, do 10·53 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do 15 50 zł. Berlin: Pszenica żółta (maj—czerwiec) 193 50 m, żyto —·— m., spiritus 57.25, olej rzepakowy 66·50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 55·75 fr., olej rzepakowy 79 25 fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·— żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·— Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki**

Teatr hr. Skarbka.

Repertoar tygodniowy:

Jutro we wtorek, dnia 22 b. m.: „Na łasce zięcia“ kom. w 4 ak. z franc. przez T. Barriere i L. Thiboust, tłum. Erazm Swierczewski. W komedyi tej, która od kilku lat nie była na naszej scenie przedstawianą, biorą udział panie: Kwiecińska, German, Knapczyńska, Wisłobodzka; pp.: Zboiński, Woleński, Zamojski, Kwieciński, Kasprowicz i inni.

We czwartek, dnia 26 b. m. wznowioną będzie jedna z najweselszych kom. francuskich p. t. „Lolo“ (Bébé) pp. Hennequina i Najaca.

W sobotę, dnia 28 b. m. przedstawioną zostanie 4o aktowa kom. Dumasa (syna) p. t. „Pojęcia pani Aubray“ (Les idées de Mme. Aubray). Główne role kobiece wykonają panie: Nowakowska, Aszpergerowa i Kwiecińska.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 lipca 1883

Hotel Georgea

Pp. M. hr. Łoś z Bortkowa. T. hr. Bobrowski z Tarnowa. S. Matkowski z Jezierzan. M. Orłowski z Podola ros. M. Orłowski z Podola ros. M. Sokołowski z Krakowa. J. Łepkowski z Krakowa. W. Łuszczkiewicz z Krakowa. A. Kirkor z Krakowa. J. Czihak z Regensburga.

Hotel Europejski

Pp. J. Borkowski z Zaleszczyk małych. H. Czajkowski z Bóbrki. J. Czajkowski z Sarnik. Dr. Affe z Krakowa. Hoppe z Trembowli. J. Kossak z Krakowa.

Hotel Warszawski

Pp I. Bogucki z Wołoczysk. M. Bogucki z Wołoczysk. L. Kruszyński z Brzeska. Dr. H Rosenöhl z Wołynia.

Hotel Angielski

Pp. S. Sawczyński z Kołomyi. S Żurowski z Ulicka. D. Corba z Rumunii D. Vicol z Rumunii. K. Zielonka z Mużyłowa.

Hotel Langa

Pp. W. Romanowski ze Stryja. J. Wandowski z Wiednia. S. Rapp z Jass. A. Pick z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa.

Ze Stanisławowa: na **Stryj,** rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 3 min. 14 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny; o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy; o godz. 11 min 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min 48 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny.

Do Stanisławowa: na **Stryj,** rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany; wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z dworca Podzamcze, o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).

z dnia 23 lipca 1883 o godzinie 7 rano.

Barometr 733 31mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy + 20.9°C Psychrometr wilgotny + 18.5°C. Prężność pary 14.4mm. Wilgoć 78%. Zachmurzenie 1. Wiatr SE2. Ozon 7.

Temperatura powietrza + 16.7°R

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 757 51mm

Najwyższa temp. dnia wczorajszego 24.8°C.

Najniższa temp. w nocy 17.5°C.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

$\varphi = 49^{0}50'$ $\lambda = 41^{0}41'$ w. = $340^{m},5$

Dla 24 lipca

E. = + 6^{h} $13,^{s}_{04}$. $\Theta^{c} = 8^{h}$ 7^{m} $12.^{s}_{43}$

Zachód słońca 23 lipca 7h. 54m.,1., wschód o 16h. 18m.,5

Słońce będzie najwięcej w lipcu oddalone od ziemi dnia 3 lipca o 6h.

W lipcu nastąpi nów księżyca 4d 4h 39,m₈ pierwsza kwadra 11d 21h 25,m 4; pełnia 19d 17h 7,m₀ ostatnia kwadra 26d 13h 49,m 5.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum 25d 2,h 5, w punkcie odziemnym (Apogeum) 12d 4,h

Równanie czasu E. będzie przez cały lipiec dodatnie, w skutek czego zegary zwykłe wyprzedzać będą kompasy (zegary słoneczne) o ilość E. w prawdziwe południe.

22 lipca 1883.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	$730_{,00}$	$730_{,10}$	$729_{,25}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$+25_{,6}$	$+21_{,2}$	$+20_{,8}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$+19_{,6}$	$+18_{,1}$	$+18_{,6}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$13_{,9}$	$13_{,6}$	$14_{,9}$
Wilgotność powietrza względna w %.	55	73	84
Stan nieba.	5	10	3
Kierunek wiatru.	sww	e	se.
Moc wiatru.	1	1	2
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h $0^{mm}_{,4}$ deszcz.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + $26_{,6}$			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + $17_{,3}$			

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 21 lipca 1883.

	płacą (walutą austr.) zł. ct.	żądają (walutą austr.) zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	291 25	294 50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	168 50	171 —
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	290 —	295 —
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	99 10	100 10
„ „ „ 4 pr. w. a.	89 40	90 40
„ „ „ 5 pr. okresowe	99 10	100 10
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l.	86 50	88 —
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 pr. w. a.	97 65	98 65
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100 60	101 60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	93	95 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal i Bukow. 6. pr, los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98 50	99 50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a	101 —	102 50
5. Losy miasta Krakowa	18 —	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperyał	9 74	9 84
Rubel rossyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15¼	1 17¼
100 marek niemieckich	58 20	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	-	

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 18 lipca 1883

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	78.75	78.90
luty-sierpień	78.75	78.90
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	79.70	79.85
kwiecień-październik	79.65	79 80
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr.	119.25	119.75
„ „ 1860 po 500 zł. w.a. 5 pr	135.50	136. —
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	139.75	140.25
„ „ 1864 po 100 zł.	168 50	169.—
„ „ 1864 po 50 zł.	168 —	168.50
Renty Com. po 42 lir austr.	37 —	39.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	148.50	149.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	— —	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93.35	93.50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	99 25	99 40
2. Obligacye indemn. 5 pr (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	107.—
Bukowiny	98.50	99.50
Galicyi	98.80	99.40
Niższej Austryi	104 75	105.75
Siedmiogrodu	99.30	99 90
Węgier	100 50	101.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	107.25	107 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	294.75	295 —
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	860 —	865 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	— —	— —
Bank dla krajów koronnych a 200 zł wpł. 50 pr.	—.—	— —
Banku austro-węgiersk. a 600 złr	839 —	841 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	77.50	79.50
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m	591 —	593 —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł m	223 50	223.75
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł	—	—.—
Północn. kolei po 1000 złr.	2692	2697
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	292.75	293. -
Lwow-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	168 75	169.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	324.25	324.75
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	157.20	157.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	162.25	62.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.25	95.75
„ „ „ „ premiowe po 3%	97.50	98.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr	—.—	101.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	102.50	—.—
„ „ „ „ w 36 l 5½ pr	— —	— —
Gal. Tow. kred. w. a po 4 proct	89.50	90 50
„ „ „ „ po 5 proct.	99.25	99 75
„ „ „ „ po 5 proct w 37 latach zwrotne	99.25	99.75
Gal. banku hip. po 6 proc.	101 60	102.—
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	101.50	102.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.55	100 70
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc	—.—	— —
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc	101.50	103 —
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	95 50	95 90
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93 30	93 60
Kol. pół. po 100 zł. m k.	105 50	— —
„ „ po 100 zł. w. a.	100.50	101 50
Kol gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	98 40	98.70
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	95 —	95.25
z r. 1867	99 60	100.—
z r. 1868	95.75	96.25
z r. 1872	95 25	95 75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr w a	94 75	95 25
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w a	172 —	172 50
Clarego po 40 zł. m k.	39 75	40 25
I. tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	107	— —
Keglevicha po 10 zł. m k.	17.50	18.50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18 50	19.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23 —	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	38.—	40.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	38.—	38.51
Czerwon. krzyża austr Tow. po 10 zł.	12.10	12.25
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	— —
Salma po 40 zł. m. k.	51.—	53.
St. Genois po 40 zł. m. k.	44.25	44 75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	23.75	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.50
„ „ po 50. zł. w. a.	63 50	64 50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.—	28.—
Windischgrätza po 20 zł. m k.	37.25	37 75
7. Weksle (3 miesięczne)		
Augsburg na 100 zł. w. p. u.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	— —	—.—
Frankfurt za 100 mark w p n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120 05	120 1.
Paryż za 100 fr.	47.47,50	47 52 50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men	5 67.—	5 69 —
„ pełnej wagi	5.69 —	5 71 —
Korona	—.—.—	—.—.
20-frankówka	9 50.50	9 51 50
Rossyjski imperyał	9.76 —	9.78.—
Talar związkowy	—.—	— — —
Srebro	—	— — —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 21 lipca 1883.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	78	85
„ „ „ w srebrze	79	60
Renta w złocie	99	40
5% austr. renta marcowa	93	30
Akcye banku wiedeńskiego	840	—
„ „ kredytowego	293	60
Londyn	120	—
Srebro	—	—
Napoleondor	9	50½
Dukat cesarski men.	5	65—
100 marek niemieckich	58	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 2256. (4894 1—3)

C. k. sąd powiatowy Wojnicki zawiadamia niniejszem, że celem zaspokojenia wierzytelności Piotra Różaka w kwocie 40 złr. z pn. odbędzie się w tym sądzie w trzech terminach dnia 30 lipca, 30 sierpnia i 1 października każdym razem o godz. 11tej rano publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 39 w Faliszowicach, dłużniczej masy spadkowej Józefa Różaka własnej, zastawniczo opisanej i oszacowanej.

Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową tej realności w kwocie 30 złr., poniżej której i za jakąbądź cenę ta realność dopiero na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 3 złr.

Warunki licytacyjne, akt zastawniczego opisania i oszacowania wolno w tutejszej registraturze przejrzeć.

Wojnicz, dnia 2 czerwca 1883.

L. 4659. (4874 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Tłustem podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Mosesa Dawida Strobera przeciw nieobjętej masie po ś. p. Eliaszu Baczyńskim, celem zaspokojenia kwoty 100 zł w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności w Capowcach pod l. 185 położonej, dłużniczej masy po ś. p. Eliaszu Baczyńskim własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, w trzech terminach, a mianowicie: dnia 16 sierpnia 1883, dnia 19 września 1883, ewentualnie dnia 25 października 1883 każdym razem o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem z tem, że powyższą realność w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej na trzecim zaś terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 245 złr., 10 prc. wadyum 24 złr. 50 ct. w. a

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akty grabieżnego opisania w tusądowej registraturze przejrzeć i odpisać można.

C. k. sąd powiatowy.

Tłuste, dnia 10 kwietnia 1883.

L. 4253. (4889 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 2 sierpnia, dnia 3 września i dnia 28go września 1883 każdym razem o 11 godzinie przed południem odbędzie się w sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 6 w Czerniawie położonej, Jurka Sozańskiego własnej, na tychże dwóch powyższych terminach nadto i sprzedaż ruchomości egzekuta Seńka Stanczaka własnych, a w protokole z dnia 7 października 1880 l. 7787 egzekucyjnie opisanych i oszacowanych na zaspokojenie pretensyi Sary Roth w kwocie 50 złr. w. a. z pn. z dołożeniem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową sprzedaną zostanie.

Co do ruchomości zaś to sprzedaż tylko na pierwszym z powyższych terminów za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim za jakąkolwiekbądź cenę nastąpi.

Cena szacunkowa i wywołalna realności powyżej wynosi 74 złr.

Zakład 7 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania wraz z warunkami licytacyi przejrzeć można w kancelaryi sądu.

Mościska, dnia 25 czerwca 1883

L. 1432. (4880 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Brzostku podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Maryanny Żelaznej w kwocie 200 złr. w. a. z pn odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 5 w Brzostku położonej, dłużników Jędrzeja i Cecsylii Michońskich własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, na dniu 23 sierpnia, 27 września i 25 października 1883 zawsze o godzinie 9tej przed południem.

Cenę wywołania stanowi suma 750 zł. w. a.

Jeżeliby przy żadnym z trzech wyznaczonych terminów połowa rzeczonej realności sprzedaną nie została, wyznaczonym zostaje celem ułożena lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 25 pazdziernika 1883 o godzinie 4 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych, udzież protokół zastawniczego opisania sprzedać się mającej połowy realności przejrzeć można w registraturze sądowej.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się także tych wierzycieli, którzy bądź z miejsca pobytu lub z życia są niewiadomi i którzyby później prawo zastawu uzyskali, do rąk ustanowionego kuratora Feliksa Leszczyckiego z Brzostka.

Brzostek, dnia 11 czerwca 1883.

L. 1799. (4870 1—3)

W dniach 16 sierpnia, 14 września i 12 października 1883 każdym razem o 10 godzinie przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Łesia Stefuraka własnej, w Mikuliczynie pod l. k. 109 położonej. ciała tabularnego niestanowiącej, na zaspokojenie wywalczonej pretensyi Abrahama D. Schora w kwocie 88 złr. w. a.

Cena szacunkowa wynosi 120 złr.

Zakład 12 złr.

Przy trzecim terminie zostanie wspomniana realność i niżej ceny szacunkowej sprzedaną

Kuratorem niewiadomych z życia i miejsca pobytu ustanowiono Herscha Arzta z Delatyna.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, jak również bliższe warunki licytacyjne mogą być w t. s. registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Delatyn, 28 czerwca 1883.

L. 720. (4843 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 22go sierpnia, 19 września i 14go listopada 1883 zawsze o godzinie 10 rano w budynku sądowym realność pod l. k. 44|17 w Laszkach zawiązanych położoną, Jurka Hołubki i spadkobierców Iwana Hryndy własną, celem za spokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 130 złr 11 ct. z pn.

Cena wywołania 500 złr.

Wadyum 50 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora Kazimierza Kurka w Rudkach.

Rudki, dnia 30 marca 1883.

L. 1548. (4853 1—3)

W dniach 12 września, 12 października i 14 listopada 1883, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym przymusowa licytacyjna sprzedaż połowy realności pod l. 39 rep. 70 subrep. 19 w Morawicy położonej, Agaty Rutkowskiej własnej, wsprawie Ewy Rutkowskiej przeciw Janowi i Agacie Rutkowskim o 209 zł. 83 ct. w. a. która połowa realności na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 610 zł. w. a. wadyum 61 zł. w. a.

Resztę warunków wolno w registraturze przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Filip Jendl, c k. notaryusz w Liszkach.

Liszki, dnia 15 czerwca 1883.

L. 7164. (4838 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 8000 złr. w. a. z pn. na rzecz dr. Henryka Maksa odbędzie się dnia 17go sierpnia 1883 o godz. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Sary Roth pod l. k. sp. 448|470 i 452|471 w Tarnopolu położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na tym jednym terminie sprzedaną nie będzie, 22.037 złr. 16 ct. w. a.

Wadyum 1 800 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po wystawieniu wyciągu tabularnego t. j. po dniu 21go stycznia 1883 do tabuli weszli, oraz dla tych wszystkich, którymby uchwała względem dozwolenia i rozpisania licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum adw. dr. Horowitza ze substytucyą adw. dr. Mantla w Tarnopolu.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol, dnia 30 czerwca 1883.

L. 141. (4839 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 22go sierpnia, 19 września i 31 października 1883 zawsze o godzinie 10tej rano w budynku sądowym realność pod l. k. 24|100 w Nowosiółkach położoną, Jwana Roszczyszyn własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytow. włościańskiego w kwocie 125 złr. 96 ct. z pn.

Cena wywołania 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora Kazimierza Kurka w Rudkach.

Rudki, dnia 30 marca 1883.

L. 25856. (4860 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi 1500 zł. a. w. z przyn. odbędzie się dnia 20 września 1883, o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya do Freudy Bohin, wedle Dom. 77 pag. 435, 436 i 437 n. 13, 14, 15 haer. należącej realności pod l. 66¾ we Lwowie położonej, na którym terminie realność ta nawet niżej ceny wywołania 7342 zł. 74 ct., sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 500 zł. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie że uchwała niniejsza nieobecnym wierzycielom tudzież wszystkim tym, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 13 kwietnia 1879 rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub ktorymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adw. Dr. Raabemu jako do l. 40388|79 mianowanemu zastępcy kuratora doręczoną zostaje.

Lwów, dnia 30 czerwca 1883.

L. 4204. (4856 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 31 grudnia 1882 l. 10806 w numerach 45, 46, 48 Gazety Lwowskiej z roku 1883 ogłoszonych że do przymusowej licytacyi realności pod lk. 37 i 38/subrep. 59 w Srokach Starostwie Lwowskiem położonej wykazem hipot. 95 tejże gminy objętej Stefana Pyżyka vel Pyża własnej, na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredyt włościańskiego we Lwowie w kwocie 197 zł. 9 ct z pn, wyznacza się nowy termin na 16 sierpnia 1883 o godzinie 10 rano, na którym ta realność także niżej ceny szacunkowej 500 zł. za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 25 zł. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec, 28 czerwca 1883.

L. 2236. (4857 2—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Wieliczce odbędzie się w dniu 28 sierpnia, 27 września, 29 października 1883, każdym razem o godzinie 10 rano celem zaspokojenia resztującej pretensyi Józefa Birnbauma w kwocie 70 zł. w. a z pn. egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod NC. 82 w Ochmanowie wedle l. w. h. 40 gm. Ochmanów, Jzraela Lewingera własnej.

Zakład wynosi 50 zł. w. a. Cena wywołania 455 zł. w. a. Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Wieliczka, dnia 5 lipca 1883.

L. 4737. (4855 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 267 zł. 50 ct. przez c. k. uprzyw. gal. Zakład kredytowy włościański we Lwowie przeciw Janowi i Elżbiecie Rösch wywalczonej przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 30 sierpnia, 5 października 8 listopada 1883 każdokrotnie o godzinie 10 przedpołudniem przymusową przetargową sprzedaż realności solidarnego dłużnika Jana i Elżbiety Rösch w Nikonkowicach Starostwie Lwowskiem położonej wykazem hipotecznym l. 81 objętej.
Cenę wywołania stanowi wartość przy pożyczce przyjęta 600 zł. zakład wynosi 60 zł.
Na pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie jednakowoż za taką która wszystkim zahipotekowanym wierzytelnościom wyrówna, a gdyby takowej nie uzyskano ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 8 listopada 1883 o godzinie 3 po południu. Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła lub którzyby prawo hipoteki na powyższej realności po 10 kwietnie 1883 uzyskali, ustanawia się p. Filipa Simona ze Szczerca kuratorem.
Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.
Szczerzec, dnia 25 czerwca 1883.

L. 1650. (4854 1- 3)
C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia kwoty 168 zł. 40 ct. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nk. 5 subrep. 44 w Kozodrzy należącej do dłużnika Jana Szkutaka dnia 27 sierpnia, 1 września i 5 listopada 1883 każdego razu o godz. 10 rano w sądzie tutejszym.
Cena wywołania wynosi 800 zł. w. a. zaś wadyum 80 zł. w. a.
Reszta warunków licytacyjnych tudzież akty opisania i oszacowania są do przejrzenia w tutejszo-sądowej registraturze.
Ropczyce, dnia 15 maja 1883.

L. 2505. (4844 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 22go sierpnia, 19 września, 14go listopada 1883 zawsze o godzinie 10tej rano w budynku sądowym realność pod l. k. 12|19 w Wańkowicach położoną, Hryńka Samardaka własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz Zakładu kredyt. włościańskiego w kwocie 173 złr. 46 ct. z pn.
Cena wywołania 400 złr.
Wadyum 40 złr.
Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora Kazimierza Kurka w Rudkach.
Rudki, dnia 7 czerwca 1883.

L. 719. (4842 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 22go sierpnia, 19 września i 14go listopada 1883 zawsze o godzinie 10tej rano w budynku sądowym realność pod l. k 88|95 w Nowosiółkach położoną, Michała Romaniak i spadkobierców Oleksy Romaniak własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 złr. z pn.
Cena wywołania 500 złr.
Wadyum 50 złr.
Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora Kazimierza Kurka w Rudkach.
Rudki, dnia 31 marca 1883.

L. 431. (4841 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 22go sierpnia, 19 września i 31 października 1883 zawsze o godzinie 10tej rano w budynku sądowym realność pod l. k. 131|109 w Nowosiółkach położoną, Błażka i Kaśki Chabraszewskich własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 222 złr. 92 ct. z pn.
Cena wywołania 600 złr.
Wadyum 60 złr.
Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora Kazimierza Kurka w Rudkach.
Rudki, dnia 30 marca 1883.

Konkursa.

L. 13707. (4866 1—3)
KONKURS na posadę ekspedyenta pocztowego w Grabownicy Starzeńskiej w powiecie Brzozowskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł. z poborami rocznymi płacy 200 zł. ryczałtu kancelaryjnego 60 zł. i ryczałtu 750 zł. za codzienną jazdę posłańczą do Sanoka i napowrót.
Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni w c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.
Lwów, dnia 19 lipca 1883.

L. 113. (4895 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach poszukuje dyetaryusza za miesięcznem wynagrodzeniem 20 złr.
Zgłoszenia bezwłocznie wniesione być winne.
Zaleszczyki, 19 lipca 1883.

L. 1330. (4830 2—3)
Przy Wielickim c. k. Zarządzie salinarnym jest do obsadzenia posada dozorcy szybu z płacą, miesięczną 32 zł wolnem mieszkaniem lub kwaterunkowem 48 zł. rocznie i z prawem do poboru systemizowanej ordynaryi soli, a wypadkowo posada pomocnika sztajgra z płacą miesięczną 26 zł wolnem mieszkaniem lub kwaterunkowem rocznie 40 zł. i prawem poboru systemizowanego deputatu soli.
Ubiegający się o posadę dozorcy szybu mają wnieść najdalej do 16 sierpnia 1883 roku podania z udowodnieniem dokładnej znajomości tutejszej kopalni i manipulacyi kopalnianej, jako też języka krajowego i zupełnego zdrowia przy załączeniu świadectwa z ukończonej szkoły górniczej, w przepisanej drodze do c. k. zarządu salinarnego.
Pierszeństwo mają kompetenci wojskowi, posiadający wymienione warunki uzdolnienia
Ubiegający się zaś o posadę pomocnika sztajgra mają podania w terminie wyż oznaczonym wnieść przez swe przełożone urzęda dołączając świadectwo z ukończonej szkoły górniczej.
C. k. Zarząd salinarny
W Wieliczce, 18 lipca 1883.

L. 5294. (4797 3—3)
Posada, ewentualnie więcej posad systemizowanych dyetaryuszów tabularnych przy c. k. sądzie krajowym lwowskim z płacą dzienną 1 zł. 30 ct. w. a. prawem posunięcia się na wyższą płacę dzienną 1 zł. 80 ct. w. a i prawem emerytury (prowizyi) po upływie 10 letniej służby są do obsadzenia.
Ubiegający się o posadę mają wnieść swe podania z wykazem wieku, biegłości w manipulacyi sądowej, wiadomości języków krajowych (polskiego, ruskiego i niemieckiego) tudzież języka łacińskiego i złożenia egzaminu tabularnego w myśl rozporządzenia z dnia 10 czerwca 1855 Nr. 101 D. u. p. do dnia 22 sierpnia 1883 do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.
Kandydaci wojskowi wedle §. 5 ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. u. p. ukwalifikowani w ogóle do posad urzędników manipulacyjnych, przy nadaniu powyższych posad o tyle tylko uwzględnieni zostaną, o ile takowi powyż wymaganą specyalną kwalifikacyę wykażą.
Lwów, dnia 15 lipca 1883.

L. 32877. (4781 3—3)
Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi Wiel. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendyum w kwocie trzystu (300) zł. w. a. z fundacyi Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877 przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI. listu fundacyjnego, Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum stolarzowi.
Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą.
Kandydaci ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do końca sierpnia b. r. wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym.
Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży a Wydział krajowy nadając stypendyum moze nadto wytknąć stypendyscie kierunek, w jakim i miejscowość w której uzupełnić ma swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum, po wykształceniu się za granicą wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 6%.
Wypłata stypendyum odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendyście w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendysta wykaże się, że w pierwszem półroczu pobytu swojego za granicą zastosował się do przedłożonego w konkursie programu podróży a ewentualnie i do dyrektywy przez Wydział krajowy wytkniętej. Wrazie gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej półrocznej raty stypendyum.
We Lwowie, dnia 9 lipca 1883.

Rozmaite obwieszczenia.

L 13606. (4846)
C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy „Moritz Taubman", której używać będzie jako właściciel fabryki gipsu w Woli Duchackiej pod Krakowem Moritz Taubman, podpisując takową własnoręcznie „Moritz Taubman".
Kraków, 22 czerwca 1883.

L. 6967. (4850)
C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza, że na ogólnem zgromadzeniu kasy zaliczkowej w Tyśmienicy „Wiara" stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, dnia 26 maja 1883 odbytem na dalszych trzy lat 1883, 1884 i 1885 do dyrekcyi zostali wybrani: Adam Józef dw. im Müller jako dyrektor, Gabryel Czałszyński jako kasyer i Fryderyk Tchórznicki jako kontrolor.
Stanisławów, 20 czerwca 1883,

L. 8308. (4845)
C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy „J. Blankstein której używać będzie Jakób Blankstein jako właściciel handlu drzewem w Tymowy podpisując takową własnoręcznie „J. Blankstein.
Kraków, 27 kwietnia 1883.

L. 24670. (4816 1—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 13 czerwca 1883 do l. 24670 wniósł Szymon Schrenzel przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Anny Bieleckiej, a względnie przeciw jej nieznanym spadkobiercom pozew o wykreślenie ze stanu biernego realności pod l. $527^2/_4$ we Lwowie rocznej renty 20 zł. z pn. Dom. 55 pag. 268 n. 7 on. dla Anny Bieleckiej intabulowanej, na który to pozew wyznaczono termin dziewiędziesięciodniowy do wniesienia pisemnej obrony. Gdy miejsce pobytu pozwanych spadkobierców nie jest wiadome, został dla nich adw. Pająk kuratorem, a tegoż zastępcą adw. Dr. Dornbach mianowany.
Wzywa się zatem pozwanych spadkobierców śp. Anny Bieleckiej, aby do swojej obrony służących środków ustanowionemu kuratorowi dostarczyli, lub też innego zastępcę sobie obrali i tegoż sądowi wymienili, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sami sobie przypiszą.
Lwów, dnia 23 czerwca 1883.

L 7292. (4879 1—3)
C. k. sąd powiatowy delegowany miejski w Rzeszowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Włodzimierza Bobrownickiego, że przeciw niemu Joel Bart i Leon Fertig przez adw. Dr. Rybickiego wnieśli pozew na dniu 15 lipca 1883 do l. 7292 o zapłacenie kwoty 1925 zł. w. a. z pn., że wskutek tego do rozprawy sumarycznej termin na dzień 28 sierpnia 1883 godz. 9 przed południem wyznaczono i że dla pozwanego kuratorem adw. Dr. Reinesa substytucyą adw. Dr: Koppla ustanowiono.
Ma więc pozwany kuratorowi dać należytą informacyę lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sąd zawiadomić, gdyż inaczej ewentualne złe skutki sam sobie będzie musiał przypisać.
Rzeszów, 17 lipca 1883.

L. 26315 (4861 1—3)
Vom Lemberger k. k. Landes als Handels-Gerichte werden die Inhaber des dem Abraham Kreiner angäblich in Verlust geratenen Wechsels dto. Żółkiew 25 Dezember 1881 pr. 380 fl öst. W. 6 Monate a dato zahlbar vom Abraham Kreiner an eigene Ordre ausgestellt und vom Wilhelm Bombach und Leon Kropf akzeptirt, aufgefordert diesen Wechsel binnen 45 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes diesem k. k. Landes-Gerichte umso gewisser vorzulegen, als sonst nach fruchtlosem Verlaufe dieser Frist, der obige Wechsel für amortisirt erklärt werden würde.
Lemberg, am 30 Juni 1883.

L. 17241. (4890 1—3)
C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Edwarda i Helenę Stanowskich, z miejsca pobytu niewiadomych, iż na żądanie S. Breita, wydano przyciw nim nakaz zapłaty sumy wekslowej 550 zł. z pn. na podstawie wekslu z daty Kraków 15go kwietnia 1880, i że takowy doręczono ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. drowi Władysławowi Wilkoszowi z substytucyą dra Abłamowicza.
Kraków, 11go lipca 1883.

L. 2639. (4858 1—3)
Iwana Bohacz, niewiadomego z miejsca pobytu i życia, wzywa się, by do spadku po zmarłym w Uhryńkowicach na dniu 24 czerwca 1879, z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia ojcu, Józefie Bohacz w ciągu roku oświadczenie wniósł, gdyż w razie przeciwnym postępowanie z ustanowionym kuratorem Michałem Bohacz przeprowadzone zostanie.
C. k. sąd powiatowy
Zaleszczyki, 4go maja 1881.

L. 5596. (4875 1—3)
C. k. Administracya podatków zawiadamia pp. właścicieli i administratorów domów, że fasye do wymiaru podatku czynszowego na rok 1884 mają być do końca sierpnia 1883 w protokole podawczym c. k. Administracyi podatków (Plac cłowy Nr. 1 piętro II) w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 po południu złożone.
Fasye nieprzedłożone w tym terminie będą ściągane w drodze przymusowej, mianowicie przez zadyktowanie grzywny, lub sporządzenie z urzędu na koszt właściciela.
Druki na fasye i opisy domów, można dostać w ekspedycie c. k. Administracyi podatków.
Na fasyi ma być uwidoczniony stary i nowy numer domu, część miasta i imię nazwisko właściciela, i rok czynszowy.
Fasyonowaniu i opodatkowaniu na rok 1884 podlega czynsz z roku 1883, jaki był ugodzony lub możliwy w tym czasie z każdego pomieszkania i z każdej części domu, które czynszownicy, właściciel i tegoż rodzina zajmowali i użytkowali.
Opis domu ma zatem obejmować wszystkie części bez wyjątku, a każda z tychże, zaczynając od piwnic, ma być oznaczoną liczbą porządkową, i przy każdej ma być podane jej położenie i przeznaczenie.
We fasyi mają być poszczególnione porządkiem wszystkie wynajęte lub przez właściciela użytkowane pomieszkania i części. a w rubryce IIIciej dokładnie te numera opisu podane, które stanowią pomieszkanie lub części wynajęte.
Fasye, w których nie zostaną wykazane szczegółowo wszystkie pomieszkania domu z podaniem czynszowników, którzy je faktycznie zajmują, nie będą przyjmowane.
Wykazowe czynsza mają być przez czynszowników własnoręcznie, wpisaniem czynszu słowami i podpisem stwierdzone.
Pomieszkania, które w czasie przedkładania fasyi są niewynajęte, mają być także fasyonowane, a niewynajęcie należy w rubryce „uwaga" uwidocznić.
Przy pomieszkaniach, wynajmowanych z prawem wysznku, z meblami, ogrodem lub innemi dodatkami ma być podany w rubryce „uwaga" cały ugodzony czynsz i szczegółowa wartość dodatków.
Części, które z tytułu nowej budowy są od podatku czasowo zwolnione, mają być według liczb opisu domu poszczególnione w rubryce „uwaga" przy każdem pomieszkaniu, gdyż w razie zaniedbania tego, nastąpi na razie opodatkowanie tychże.
Fasye, za których rzetelność nie administratorowie lecz wyłącznie właściciele domów odpowiadają, mają być zaopatrzone następującą klauzulą:
„Niżej podpisany oświadczam, że powyżej wykazane czynsze zgodnie z prawdą i sumiennie podałem (am) opisanie domu dokładnie sporządziłem (am) z zastosowaniem się do postanowienia §. 11 rozp. gub. z dnia 1 marca 1820. W dowód czego kładę mój własnoręczny podpis".
Opis domu i fasyę mają po umieszczeniu daty wystawienia podpisać własnoręcznie właściciele. Pełnomocnik lub administrator ma dołączyć legalne pełnomocnictwo. Fasye z domów zostających w sekwestrze ma podpisać i sekwestrator. Właściciele domów, którzy pisać nie umieją, mają się zastosować do postanowienia §. 886 kodeksu cywilnego i podpis swój uskutecznić przy pomocy dwóch świadków, którzy fasyę także podpisać mają.
O opróżnieniu, wynajęciu i możliwych zmianach tak co do wysokości czynszu, jako też co do podziału pomieszkań po wniesieniu fasyi, należy donieść w przeciągu 14 dni z uniknięciem skutków, postanowionych w razie zaniedbania tego terminu. Doniesienia o wynajęciu i możliwych zmianach mają być stwierdzone przez czynszowników, których dotyczą.
Pp. właścicieli i administatorów domów we Lwowie uprasza się, by się do powyższych wskazówek ściśle zastosowali i fasye swe w terminie naznaczonym przedłożyli, o ile, że skutki nieprzestrzegania tychże sami sobie przypiszą.
Lwów, dnia 20 lipca 1883.

L. 16060. (448 1—3)

C. k. sąd krajowy zawiadamia Michała Boreyszę i Helenę Boreyszową z miejsca pobytu niewiadomych, że w sprawie Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie przeciwko tymże o 600 zł w. a. ustanowił dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum adw. dra Feliksa Cesesznaka z substytucyą adw. dra Józefa Kaufmanna.

Kraków, 6 lipca 1883.

L. 2971. (4811 3—3)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Iwanowi Kuzyczowi z Berezowa niżnego wniósł Dawid Rath dnia 23 września 1879 l. 7316 pozew drobiazgowy pto 20 zł. 56 ct. Dla Iwana Kuzycza ustanowiono kuratorem Onufrego Podlisieckiego, a do rozprawy drobiazgowej wyznacza się termin na dzień 10 września 1883 o 8 godz. rano.

O czem się Iwana Kuzycza zawiadamia z tem wezwaniem, by się względem swej obrony z kuratorem tym porozumiał, lub innego zastępcę ustanowił, ile że w przeciwnym razie złe następstwa własnemu zaniedbaniu przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy
Peczeniżyn, dnia 22 maja 1883.

L. 1823. (4799 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Tuchowie wzywa nieobecnego Wojciecha Pęcaka, ażeby, będąc powołanym do spadku po Józefie Pęcaku, o miejscu pobytu swego c. k. sąd powiatowy lub kuratora Wojciecha Gabasa wójta z Zabasowy, zawiadomił, inaczej z kuratorem taż pertraktacya przeprowadzoną zostanie.

Z c. k. sądu powiatowego
Tuchów, dnia 21go maja 1883.

L. 2107. (4798 3—3)

Do spadku po Józefie Pecy z Zalasowy, na dniu 5go kwietnia 1880 ab intestato zmarłym, powołany jest z miejsca pobytu niewiadomy Wilhelm Peca, którego się wzywa, ażeby o miejscu swego zamieszkania c. k sąd powiatowy, lub kuratora Wojciecha Galasa z Zalasowy zawiadomił, gdyż inaczej pertraktacya z tymże kuratorem przeprowadzoną zostanie.

Z c. k. sądu powiatowego
Tuchów, dnia 31go maja 1883.

L. 29597. (4835 3—3)

Ces król. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Izaakowi Tannenbaum, że c. k. uprzyw. galic. akc. Bank hipoteczny we Lwowie wniósł przeciw niemu pod dniem 27 kwietnia 1883 l. 17721 prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej 600 zł. w. a. w skutek której uchwałą c. k. sądu krajowego wyższego z 10 lipca 1883 l. 12261 nakaz zapłaty dozwolono.

Ponieważ miejsce pobytu Izaaka Tannenbaum nie jest wiadome, zatem c. k. sąd krajowy jako handlowy do zastępowania go i na jego koszt tutejszego adwokata dra Raabego z substytucyą adwokata dra Emila Byka kuratorem mianował, któremu powyższy nakaz zapłaty doręczony został.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 18 lipca 1883.

L. 3983. (4821 3—3)

Niewiadomego z życia i miejsca pobytu Piotra Lewickiego oraz niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców ś. p. Teresy Mazurkiewicz zawiadamia się. że dnia 16 czerwca 1883 l. 3983 wnieśli Leon i Antoni Lewicki przeciw Janowi i Aleksandrowi Lewickim oraz niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Piotrowi Lewickiemu, nieobjętej masie spadkowej Teresy Mazurkiewicz i mał. Maryi, Aleksandrze i Annie Mazurkiewiczom, pozew o uznanie współwłasności spadku po ś. p. Janie Lewickim o rozwiązanie tejże, że dla niewiadomego z życia i miejsca Piotra Lewickiego, oraz nieobjętej masy spadkowej Teresy Mazurkiewicz ustanawia się kuratora w osobie Jana Lewickiego, i że termin do rozprawy ustnej wyznacza sie na dzień 16 sierpnia 1883 o godzinie 9 rano, że niewiadomego z życia i miejsca pobytu Piotra Lewickiego, oraz niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców śp. Teresy Mazurkiewicz wzywa się, aby osobiście zgłosili się, lub ustanowionemu kuratorowi informacyi udzielili, albo też innego pełnomocnika sobie ustanowili.

C. k. sąd powiatowy
Kamionka, 25go czerwca 1883.

L. 6268. (4716 3—3)

C. k sąd obwodowy w Tarnopolu, zawiadamia niniejszem Herscha Chuwena, że pod dniem 11 maja 1883 do l. 6268 wniósł przeciw niemu Berl Stein prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 56 zł. 36 ct. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca jego pobytu ustanowiono dlań na jego koszta i niebezpieczeństwo kuratorem pana adw. dra Mantla z zastępstwem pana adw. dra Horowitza, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto Herscha Chuwena, by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol, dnia 15 maja 1883.

L. 12165. (4754 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem niewiadomą z miejsca pobytu Kazimierę Złotnicką, iż w sprawie spadkowej po ś. p. Wincentym Duninie Karwickim, dnia 29 czerwca 1870 w Krakowie zmarłym, celem doręczenia jej uchwały z 19 maja 1882 l. 9374 w przedmiocie przyznania i zaasygnowania kwoty 89 zł. 53 ct. z funduszów masy spadkowej pełnomocnikowi tejże adwokatowi drowi Machalskiemu ustanowiony został kuratorem dr. Pieniążek adwokat w Krakowie z substytucyą adwokata dra Schoena i temuż uchwała ta doręczoną została.

Rzeczą tedy jest Kazimiery Złotnickiej udzielić temuż kuratorowi potrzebnej informacyi lub innego zastępcę sobie ustanowić i o tem sądowi donieść, inaczej złe skutki sama sobie przypisze.

Kraków, 1 czerwca 1883.

L. 26314. (4862 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza w sprawie egzekucyjnej Pinkasa Kalisch, przeciw Hermanowi Starke i Fritz Reinhardt pto 900 zł. dla z miejsca pobytu niewiadomych egzekutów Hermana Starke i Fritz Reinhardt celem doręczenia im uchwał egzekucyjnych do l. 18829/881 i 26314|883, tudzież na przyszłość wydać się mających uchwał, adw. dr. Reich kuratorem, zaś adw. dr. Byk zastępcą tegoż zamianowany został.

Wzywa się więc kurandów, by swemu kuratorowi potrzebnych zastępstwa środków udzielili, gdyż inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypiszą.

Lwów, dnia 4 lipca 1883.

L. 6869. (4822 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu i z życia niewiadomego pozwanego Karola Galliny i tegoż niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców, że Julian Szemelowski przeciw nim pod dniem 12go czerwca 1883 l. 6869 pozew o wykreślenie zabezpieczenia ze stanu biernego sumy 8000 zł. w a. w stanie biernym realności pod l. k. 76 d./85 n. w Samborze dziel. lwows. położonej, na rzecz powoda zaintabulowanej, i że tenże do pisemnego postępowania zadekretowany pozew, celem wniesienia pisemnejo brony w 90 dniach dla tychże ustanowionemu kuratorowi adw. drowi Budzynowskiemu doręczonym został, któremu pozwani należyte środki do obrony udzielić, lub innego zastępcę z powiadomieniem sądu ustanowic mają, gdyż inaczej z tego złe wyniknąć mogące skutki sami sobie przypiszą

Sambor, dnia 19go czerwca 1883.

L. 25993. (4782 2—3)

C k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niewiadomym z życia i miejsca pobytu małżonkom Nuchimowi i Małce Rad i Taubie Sprinzy Meth, że na prośbę z dnia 22 czerwca 1883 l. 25993 wniesioną do sądu tutejszego, uchwałą z dnia 30 czerwca 1883 l 25993 wykreślenie odmownych uchwał do liczb 14412/809 i 10484/810 dom. 36 pag 581 n. 3 i 4 haer. zanotowanych, ze stanu czynnego realności l. $134^3/_4$, tudzież odmownej nchwały do l. 969/846 dom. 41 pag. 311 n. 17 haer. zanotowanej, ze stanu czynnego realności l $133^3/_4$ dozwolonem zostało.

Gdy małżonkowie Nuchim i Małke Rad i Taube Sprinze Meth z życia i miejsca pobytu są niewiadomi, ustanowiono dla nich kuratorem adwokata dra Raresa, a tegoż zastępcą adwokata dra Standa, i wspomniona uchwała mianowanemu kuratorowi doręczoną zostaje.

Rzeczą jest zatem niewiadomych z życia i miejsca pobytu małżonków Nuchima i Małki Rad i Tauby Sprinzy Meth, ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić, lub innego zastępcę sobie obrać, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sami sobie przypiszą.

Lwów, dnia 30 czerwca 1883.

Upadłości.

L. 4076. (4878 2—3)

Konkurs do majątku Abrachama Ringla handlarza w Leżajsku otworzony, został w myśl §. 154 ust. konk. zniesionym.

Rzeszów, 5 lipca 1883.

Doniesienia prywatne.

Przestroga z Ottynii

Podaję do publicznej wiadomości, że mąż mój Marcin Nestajko zadnego majątku nie posiada i spadek nań po ojcu, księdzu Teodorze Nestajko przypadający jest na mocy cesyi notaryalnej moją własnością, przeto przestrzegam wyżyczać mu pieniądze, gdyż żadnego długu nie przyjmę i płacić za niego nie będę. (4896)

Felicya Nestajko.

L. 3849. (4885)

Bekanntmachung.

Die Administration der allgemeinen Versorgungs-Anstalt macht hiermit bekannt, daß die durch die Wiener-Zeitung veröffentlichte Kundmachung ddo. 1 Juli 1883 womit diejenigen Interessenten, welche ihre Dividenden oder Renten für das Jahr 1881 und 1882 noch nicht behoben haben, zu deren Behebung nach §. 30 und §. 90 der Statuten der allgemeinen Versorgungs-Anstalt namentlich aufgefordert worden sind, bei der Commandite der Anstalt eingesehen werden kann.

Auch werden die Theilnehmer der Anstalt nach den neuen Statuten unter Verweisung auf §. 62 und §. 93 der Statuten darauf aufmerksam gemacht, daß die der Administration angezeigte Verzichtleistung auf den Rentenbezug nur auf die nächsten drei aufeinander folgenden Jahre sich beziehe, nach deren Ablauf dieselbe stets erneuert werden muß.

Wien, am 1 Juli 1883.

Von der Administration
der allgemeinen Versorgungs-Anstalt

Koncesyonowana przez kr. Rząd węgierski

Loterya Kincsem

węgierskiego klubu jeździeckiego (Jockey Club) w Buda-Peszcie.

Ciągnienie pod kontrolą rządową

rozpocznie się

dnia 22 października 1883.

Ilość losów wygranych **10.000**

mianowicie	1	na	50.000 złr.
	1	„	20.000 „
	1	„	10.000 „
	1	„	8.000 „
	1	„	6.000 „
	1	„	5.000 „
	2	po	4.000 „
	3	„	3.000 „
	5	„	2.000 „

i t. d.

Los kosztuje tylko
1 zł. w. a.

i jest do nabycia w **Administracyi „Gazety Lwowskiej“**. Na prowincyę za przesłaniem **1 zł. 15 ct.**, z których 15 ct. przypada na porto i rekomendacyę przesyłki.

---

300 metr. cetn. pięknego z węgierskiego jęczmienia **słodu** i 2 wory **chmielu** są do sprzedania. — Bliższe wyjaśnienia i próbki pod **J. K.** poste rest. **Jasło.** (4882 1—3)

Zakład wodoleczniczy

w Sassowie

z powodu licznego napływu chorych nie przyjmuje nikogo bez poprzedniego porozumienia się tychże z zarządem lub z lekarzem zakł. Dr. Ebersem.

Zarząd.

(4886 1—3)

Prasa autograficzna
oraz
litograficzna

objętości w druku 76 × 95 cmt., przydatna dla urzędu, na której z łatwością jeden człowiek drukować może, jest tanio do sprzedania.

Do prasy będzie dodany jeden duży kamień gruby 12 cmt. objętości 60 × 76 cmt., który najmniej 10 lat przy najczęstszem ścieraniu używalny być może, dalej wałek, kamień pod farbę i wszelkie drobne utenzylia potrzebne do drukowania.

Prasę w ruchu oglądać można w każdym czasie w litografii **Serafinowicza,** Sykstuska l. 14 we Lwowie. (4590 3—3)

Jest także do sprzedania druga wielka prasa objętości 80 × 100 cmt., **całkiem nowa** i najnowszej konstrukcyi, przydatna dla urzędu wyższego

---

Zupełnie świeży transport

ze zbioru majowego 1882 r.

przez **„Suez“** sprowadzonej

HERBATY
chińskiej

a mianowicie: Cena za pół kilo

Nr. 0.	**„Assam - Pecco - Mandarin“** najprzedniejsza mieszanka aromatycz.	zł.	5.—
Nr. 1.	**Taszu.** Perła Chin, żółtokwiatowa	zł	4 40
Nr. 2	**Juntojczan Pecha,** białok…	zł	4 —
Nr. 3	**Nandzyn,** czarna mocna . .	zł.	3.20
Nr. 4	**Souchong,** mało narkot. . . .	zł.	2.80
Nr 5	**Congo,** familijna dobra .	zł.	2.—
Nr. 6.	**Proszek herbaciany** . .	zł.	1.50
Nr. 7.	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1 70
Nr. 8.	**SOUCHONG** najprzedniejsza w oryginal. drewnianych skrzynkach .	zł.	4.—
Nr 9	**Souchong** powyższa na wagę .	zł.	3.—
Nr. 10.	**Czarna karawanowa** Wereszczenki, funt ros.	zł.	4.80
Nr. 11.	**Kwiatowa karawanowa,** Wereszczenki funt ros.	zł.	6.—

poleca i rozseła handel

St. Markiewicz

we Lwowie Rynek l. 42.

(7 28—?)

L. 2063. (4867 2—3)

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora, licząca przeszło 13.000 mieszkańców i mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi, siedziba komendy rezerwowej i werbowniczej wraz z sztabem, i 61 batalionu obrony krajowej, oraz siedziba sądu obwodowego Dyrekcyi skarbu, starostwa i wyższego gimnazyum, wydzierżawi **propinację wódczaną i piwną wraz z dodatkiem gminnym** od tych do miasta sprowadzonych trunków najwięcej ofiarującemu na lat trzy od 1 stycznia 1884 r. począwszy, przez publiczną licytacyę, która się odbędzie w ratuszu miejskim **dnia 13 sierpnia 1883 od godz. 10 przed poł.** począwszy. —

Cena wywołania za to przedsiębiorstwo ustanawia się na 38.500 złr, a wadyum 3.850 złr. które przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć się ma.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadyum zaopatrzone przyjmowane będą tylko do godz. 12 w południe w dzień licytacyi.

Po zamknięciu licytacyi żadne oferty uwzględnione nie będą.

Warunki licytacyi przejrzeć można każdego czasu w tutejszym urzędzie.

Magistrat Sambor, d. 16 lipca 1883.

SZWAJCARSKA WYSTAWA KRAJOWA W ZURYCHU

od maja do września 1883. (338 7—12)

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład dla Galicyi

PORCELANY, SZKŁA I TOWARÓW MIESZANYCH

we Lwowie ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845.

poleca:

Łyżki i widelce do sałaty

z bukszpanowego drzewa

para po 60 ct., 80 ct., 1 zł., 1 zł. 20 ct. 1 zł …

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fabryki …